Rok X
Nr. 183

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
sobota 29 czerwca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Nad morzem

Obchodzone w dniu dzisiejszym Święto Morza — albo powiedzmy właściwiej, by nie nadużywać wyrazu święto: Dzień Morza — zwraca oczy całej Polski ku Bałtykowi, ściślej mówiąc, ku Gdyni. Ale tak się złożyło, że najaktualniejszym problemem chwili ostatniej staje się — Gdańsk.

To jest także jeden z dowodów, że niewłaściwie mówi się o „święcie" morza, jakby o jakiejś rzeczy odświętnej, niecodziennej, wyjątkowej. Bo sprawa morza staja się dla nas (i staje z dniem każdym coraz bardziej) sprawą nad wyraz ciągłą, aktualną, powszednią — powszednią w tem znaczeniu, że nie raz do roku, ale każdego dnia i bez przerwy, musimy o niej myśleć.

Gdynia rozwija się coraz pomyślniej, bezpośredni związek Polski z Bałtykiem staje się coraz ściślejszy. W zasadzie sprawa Gdyni jest już załatwiona, wymaga tylko uzupełnień, wytrwałości, a przedewszystkiem: konsekwencji. Natomiast sprawa Gdańska wikła się coraz bardziej. Może również nie w sensie dla nas niekorzystnym, jeśli o dalszą przyszłość chodzi — ale w tym wypadku jeszcze bardziej nabiera wyrazistości wymóg konsekwencji. Bo gdzie jak gdzie, a w stosunku do Gdańska właśnie polityka Polski była najbardziej niekonsekwentna, zmienna, zygzakowata.

Przez szereg dni toczyły się niedawno rokowania między delegatem polskim p. Romanem a prezydentem Greiserem w sprawie walutowej, rokowania, które, jak to omawiamy na innem miejscu, po bezowocnym przebiegu skłaniają rząd polski do chwycenia się zarządzeń, mających obronić nasze interesy — bez względu na to, czy się to będzie podobało Gdańskowi czy nie. Równocześnie zaś p. Greiser udzielił hitlerowskiemu berlińskiemu „Völkischer Beobachter" wywiadu, w którym znajdujemy rzeczy bardzo ciekawe.

Najpierw więc stwierdzenie, że pogłoska o zerwaniu rokowań „nie odpowiada faktom" — co jest jednak tylko zwrotem raczej retorycznym, bo oto zaraz potem czytamy, iż ze strony polskiej wystąpiono z propozycją ujednostajnienia waluty gdańskiej z polską, ale... Gdańsk odpowiedział na to zasadniczą umową, gdyż uważa za rzecz konieczną „utrzymanie dla ludności gdańskiej gdańskiego guldena", pomoc polska zaś oznaczałaby ustępstwa polityczne ze strony Gdańska. Istnieje wprawdzie umowa warszawska, dająca Polsce prawo do takiego żądania, ale... „w tak ciężkiej sytuacji walutowej, jak ta, którą Gdańsk przeżywa, nie może być zachowanie własnej suwerenności walutowej zależne od papierowych paragrafów".

Prezydent Gdańska zatem, który dopiero dwa lata temu zawarł z Polską bardzo korzystną dla Gdańska umowę, obecnie — gdy mu pisane umowy nie dogadzają — mówi przedwojennym stylem niemieckim o „papierowych paragrafach". Polska powinna to dobrze sobie zapamiętać. Gdańsk niczego się nie chciał dotąd nauczyć, niechże się uczy teraz. Na stanowisko Gdańska może odpowiedzieć Polska tylko w jeden sposób: polityką twardą i — konsekwentną.

J. M.

Ordynacja uchwalona przez B.B.
Opozycja zapowiada usunięcie się od wyborów

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie Sejmu, zwołane dla uchwalenia w trzeciem czytaniu ordynacji wyborczej do Sejmu. Pierwszy zabrał głos referent ustawy **pos. Podoski:**

„Wiele mów i wiele argumentów wygłoszono przeciw nowym ustawom wyborczym. Nie zatrą jednak oczywistej dla każdego prawdy, że przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia, których zasadniczą tendencją jest wzmocnienie czynnika rządzącego w państwie i zespolenie społeczeństwa w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa.

Nowa Konstytucja i nowe ustawy wyborcze realizują tendencję ustrojową czasów, które idą, a czynią to z należytym umiarem, troską o równowagę pomiędzy czynnikiem rządzącym a czynnikiem społecznym, poszanowaniem podstawowej cechy psychicznej narodu polskiego, który rozkochany jest w wolności i więzami doktryn wiązać się nie da.

Wnoszę o przyjęcie ustawy bez zmian".

Skolei nastąpiły deklaracje stronnictw.

Imieniem klubu narodowego **pos. Wierczak** złożył następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe dąży do wprowadzenia w Polsce pełnego ustroju państwa narodowego. Nie dała wyrazu temu dążeniu Konstytucja z r. 1921. Tem mniej Konstytucja uchwalona w roku bież., w epoce zwycięstwa idei narodowych w świecie, nie urzeczywistnia tej idei i nadal uzależnia losy państwa i kierunek polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu przedewszystkiem od żydów. Nadto ustawy wyborcze obecnie uchwalone nie dają możności ujawnienia się woli narodu i sprowadzają wybory do mianowania posłów przez rząd. W tych warunkach jakakolwiek kontrola polityki i gospodarki rządowej przez naród jest niemożliwa.

Wobec tego Stronnictwo Narodowe tem usilniej prowadzące nadal prace swoje w kraju, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe, ustala, **że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych".**

Pos. **M. Malinowski** oświadczył, że klub parlamentarny stronnictwa ludowego głosować będzie przeciwko ustawie o ordynacji wyborczej, ponieważ jest ona sprzeczna z obowiązującą obecnie Konstytucją, odbiera masom ludowym prawo powszechnego, równego, bezpośredniego głosowania i jest szkodliwą dla przyszłości państwa, gdyż odsuwa masy ludowe od wpływu na bieg prac państwowych.

„Stwierdzamy — mówił dalej pos. Malinowski — wobec Polski i ludu, że usiłowaliśmy polepszyć ustawę przez zgłoszenie licznych poprawek, które jednak zostały przez B. B. odrzucone. Toteż B. B. musi wziąć odpowiedzialność za to, że masy chłopskie, które widziały dotychczas możność rozstrzygnięcia swoich najżywotniejszych spraw na terenie sejmowym, obecnie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa".

Następną deklarację wygłosił w imieniu P. P. S. pos. **Niedziałkowski:**

„Głosowaniem waszem dzisiejszem stawiacie panowie polski ruch socjalistyczny poza ramami przyszłej oficjalnej reprezentacji kraju. Zamykacie Sejm Rzplitej przed wielkiemi ruchami społecznemi, które mimo to w kraju pozostaną, których żaden przepis prawa formalnego nie zniszczy i nie usunie. Z tego stanu rzeczy będziemy musieli wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

Odpowiedzialność spada nietylko na tę grupę pośród was, która z całą świadomością plan tego prawa wyborczego powzięła i teraz go przeprowadza. Równą winę ponoszą ci, którzy zdając sobie sprawę ze skutków odsunięcia miljonów obywateli od rzeczywistego wpływu na losy kraju, głosują jednak wbrew własnemu przekonaniu i wiernością swoją umożliwiają ponowienie w państwie przegranych historycznie form rządzenia".

Na wniosek pos. Niedziałkowskiego marsz. Świtalski zarządził imienne głosowanie nad całością ustawy. Oddano ogółem głosów 312. Za ustawą głosowało 216 posłów przeciwko 89, 7 kartek oddano nieważnych.

Marsz. Świtalski zamykając posiedzenie oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia posłowie mogą być zawiadomieni listownie. Panuje jednak ogólne przekonanie, że Senat nie wprowadzi już żadnych poprawek do ustaw uchwalanych przez Sejm i że wczorajsze posiedzenie było ostatniem w tej kadencji.

Skutki upałów...

Zboża wspaniale dojrzewają
Wzrost frekwencji na samolotach i statkach

Centralne organizacje rolnicze otrzymały raporty o niezwykłej poprawie stanu zbóż w całym kraju spowodu dopisującej pogody. Fala upałów przy równoczesnych częstych opadach atmosferycznych spowodowała szybki wzrost zbóż. Na gruntach piaszczystych w województwach b. Kongresówki przewidywane jest rozpoczęcie zbiorów żyta już za 2 tygodnie.

Wobec upałów dał się zauważyć poważny wzrost frekwencji na tych środkach komunikacyjnych, które skracają odbywanie podróży. Na samolotach w ciągu ostatnich dwóch dni brak było miejsc, tak że zachodzi konieczność zamawiania biletów na kilka dni naprzód. Wzrosła również spowodu upałów liczba pasażerów, udających się do Gdyni drogą wodną— statkami żeglugi rzecznej.

Starostwa grodzkie w Warszawie wydały wczoraj szereg aktualnych zarządzeń spowodu upałów. Ulice o brukach z nawierzchni ostrej polewane mają być co parę godzin, by nie dopuścić do powstawania tumanów kurzu. W dniu wczorajszym przeprowadzono na przedmieściach kontrolę sodowiarń, dla sprawdzenia cen, pobieranych za napoje chłodzące.

Wczoraj 56 stopni ciepła
na plaży na Helu

JASTARNIA, 28. 6. (PAT.). — Upał na mierzei helskiej jest niebywały. Na wydmach od strony południowej temperatura przekracza 56 st. w słońcu, a na plaży w pobliżu wody dochodzi do 40 st. Temperatura morza wynosi 26 st.

Trzęsienie ziemi
w Niemczech i w Szwajcarji

KARLSRUHE, 27. 6. (PAT). W czwartek wieczorem w całej Badenji odczuto silny wstrząs podziemny. Przechodnie czuli, że ziemia pod ich nogami się chwieje. Również i w mieszkaniach odczuto ten wstrząs. Szkód nigdzie nie zanotowano.

STUTTGART, 27. 6. (PAT) — W Wirtembergji i Bawarji również dało się dziś odczuć silne wstrząśnienie ziemi, które trwało około 10 sekund. Liczni mieszkańcy wybiegli z domów na ulice.

GENEWA, 27. 6. (ATE). Instytut astronomiczno - meteorologiczny zarejestrował dziś wieczorem silne trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs, po którym następowały kolejno dalsze, zanotowany został o godzinie 18-ej min. 19. Był on tak silny, że aparaty rejestrujące unieruchomione zostały na 5 minut. Instytut sejsmograficzny donosi, że centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w Schwarzwaldzie, względnie w Alpach Szwabskich.

Trzęsienie ziemi odczute było w Bazylei również przez ludność, nie spowodowało jednak, według dotychczasowych wiadomości, żadnych szkód materjalnych.

BERLIN, 27. 6. (PAT). W Karlsruhe wstrząs był tak silny, że na ulicach przechodnie odnieśli wrażenie jakgdyby się rozstąpiła ziemia. W domach meble zostały rozrzucone. Szkody narazie nieznane. W instytucie geodetycznym aparaty zostały poważnie uszkodzone. Najsilniej dało się ono odczuć w okolicy jeziora Bodeńskiego. W miejscowości Ballingen wstrząs był tak silny, że mieszkańcy w panice poczęli uciekać z domów na ulice.

Przypuszczalnie chodzi o wstrząs tektoniczny, którego ognisko leży w Alpach Szwabskich. Zasięg wstrząsu był niezwykle daleki, gdyż z całej Szwajcarji donoszą również o silnym wstrząsie, jaki odczuto dziś wieczorem.

Według doniesień stacji sejsmograficznej w Monachjum, trzęsienie ziemi, jakie odczuto tam dziś wieczorem, jest najsilniejsze od listopada 1911 r. O sile wstrząsu świadczy fakt, że wskazówki sejsmografu zostały wyrzucone z łożysk. Stacja mogła zanotować więc tylko początek trzęsienia. Z różnych stron Bawarji południowej donoszą o dalszych wstrząsach ziemi.

Wschód dla Azjatów!
„Chiny winny być wdzięczne Japonji"

LONDYN, 28.6. ATE. Z Tokjo donoszą: Dowództwo armji kwantuńskiej ogłosiło deklarację, podkreślającą, że Japonja winna kierować współpracą trzech państw azjatyckich, t. j. Japonji, Chin i Mandżurji. Chiny winny usunąć wpływy cudzoziemskie i uznać, że Japonja uchroniła je od niebezpieczeństwa rozbiorów. Rząd Czang-Kaj-Czeka i Kuomintangu jest niezdolny do przeprowadzenia polityki porozumienia z Japonją. Na Dalekim Wschodzie musi zapanować nowa orjentacja pod hasłem: „Wschód dla narodów wschodnich". Również Z. S. R. R. musi uznać polityczną rolę Japonji na Dalekim Wschodzie.

Przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych w Tokjo złożył oświadczenie, w którem usiłował osłabić znaczenie deklaracji dowództwa armji kwantuńskiej.

Przedwyborcze narady
w sprawach ukraińskich

W ostatnich dniach odbywały się w Ministerstwie Spraw Wewn. liczne narady nad wykonaniem ustaw, uchwalonych obecnie przez Sejm, a w szczególności ordynacji wyborczej do Sejmu. Dobrze poinformowani politycy utrzymują, że minister Spraw Wewnętrznych odbył na ten temat kilka konferencyj z przedstawicielami klubu ukraińskiego. Ostatnie rozmowy odbyły się w zeszłym tygodniu z udziałem posła Ostafa Łódzkiego. Klub ukraiński zgłosić miał zupełne desinteresement wobec Wołynia, natomiast minister Spraw Wewn. zamierza według krążących pogłosek dokonać pewnych zmian na terenie województwa wołyńskiego. Polegałyby one na tem, że grupa niezbyt pewnego posła Pewnego z z B. B. będzie zlikwidowana, jego miejsce zaś obejmuje inżynier Tymoszenko. Grupa Unda wierzy, że gdy ludzie Tymoszenki wejdą do przyszłego Sejmu, utworzy się wspólny klub ukraiński. Dotychczasowy prezes Unda wyjechał na urlop i podobno w czasie jego nieobecności będzie powołany nowy prezes stronnictwa.

W kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wewn. zapewniają, że w Warszawie powstanie stała komisja dla regulowania bieżących spraw, dotyczących życia ukraińskiego na terenie Małopolski Wschodniej. Plany te będą mieć realną wagę, o ile nie nastąpią zmiany w rządzie, które jak mówią w kuluarach sejmowych zapowiadają się na dzień 15 lipca i zbiegną się z terminem rozwiązania Sejmu. Opowiadają, że w razie tych zmian wysunie się ponownie b. premjer Prystor jako minister jednego z najbardziej odpowiedzialnych resortów.

Kirgizi rozwiązali sowiet
i poddali komunistów torturom

RYGA, 28.6. ATE. Według doniesień z Moskwy, w Turkiestanie sowieckim mnożą się napady terorystyczne przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej. Ostatnio zanotowano wypadek zwalczania organizacji komunistycznej przez członków starszyzny rodowej plemienia kirgiskiego. Starszyzna rodowa rozwiązała miejscową organizację komunistyczną i członków tej organizacji uwięziono w stodole, gdzie poddano komunistów torturom. 6 członków starszyzny zostało aresztowanych.

Pomnik buntu
na „Potemkinie"

RYGA, 28.6. ATE. Z Moskwy donoszą: Komitet Centralny Z. S. R. R. postanowił z okazji 30-lecia buntu na pancerniku „Potemkin" wystawić pomnik uczestnikom powstania. Pomnik ten stanie w Odesie. Pozostali przy życiu uczestnicy powstania otrzymają dożywotnie pensje w wysokości conajmniej 150 rubli miesięcznie.

Oficerowie marynarki polskiej
w Berlinie

BERLIN, 28.6. (PAT). Dziś rano przybyła do Berlina delegacja 5-u oficerów marynarki polskiej z komandorem Frankowskim na czele. Delegację przywitali na lotnisku kpt. Buerkner ze sztabu naczelnego dowódcy marynarki niemieckiej oraz zastępca attache wojskowego ambasady Rzplitej w Berlinie kpt. Steblik. Oficerowie polscy złożyli wizytę min. wojny gen. Blombergowi oraz naczelnemu dowódcy niemieckiej marynarki wojennej admirałowi Raererowi. W południe nastąpiło złożenie wieńca pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Prawie pół godziny

Spadał z samolotu na ziemię

RYGA, 28. 6. (ATE.). Według doniesień z Moskwy, lotnik sowiecki Amintajew dokonał skoku przy pomocy spadochronu z wysokości 7612 m. Opadanie lotnika trwało 25 minut. Szalejąca wichura w pewnym momencie uniosła spadochron z lotnikiem do góry. Lotnik spadł w odległości 15 km. od lotniska.

Niemcy wprowadzają

Cła bojowe przeciw Rumunji

BERLIN, 28.6. PAT. Rząd Rzeszy wydał zarządzenie o charakterze odwetowym, mocą którego od dn. 1 lipca b. r. wszystkie towary rumuńskie obłożone będą dodatkowem cłem w wysokości 44 proc. wartości towarów. Rozporządzenie to dotyczyć będzie również towarów, które były zwolnione od normalnych opłat celnych. Od postanowienia tego poczynione są tylko nieliczne wyjątki.

Powodem tej poważnej podwyżki stawek celnych mają być ostatnie zarządzenia celne władz rumuńskich wobec towarów niemieckich.

Nie powiodło się ani w Rzymie, ani w Paryżu

Laval żąda wyraźnych zobowiązań

Trudna sytuacja nie uległa zmianie

PARYŻ, 28.6. (PAT). Min. Eden odleciał samolotem z le Bourget o g. 20-ej do Londynu.

PARYŻ, 28.6. (PAT). Po zakończeniu dwugodzinnej rozmowy, jaką odbył dziś rano na Quai d'Orsayy min. Laval z min. Edenem, nie można było natychmiast zebrać dokładnych wiadomości o przebiegu rozmów między obu mężami stanu.

Zasadniczym celem wizyty min. Edena było udzielenie premjerowi Lavalowi odpowiedzi rządu brytyjskiego na zapytania jakie postawił premjer francuski w czasie ostatniego pobytu ministra w Paryżu, a które dotyczyły zagadnienia metod, jakie należy zastosować celem realizacji programu francusko - brytyjskiego, ustalonego w Londynie 3 lutego, wobec tego, że zawarcie układu morskiego angielsko - niemieckiego naruszyło uzgodnioną między obu rządami procedurę.

Pytania, postawione przez premjera Lavala, miały na celu przywrócenie zasad, ustalonych w Londynie i w czasie konferencji w Stresie. Pytania te zmierzały do potwierdzenia:

1) współzależności różnych punktów deklaracji francusko - brytyjskiej z 3 lutego, to znaczy łączności, jaka winna być zachowana między paktem lotniczym, paktem wschodnim, paktem naddunajskim i układem, dotyczącym zbrojeń lądowych w ich ostatecznej konkluzji,

2) współzależności między zbrojeniami lądowemi, lotniczemi i morskiemi, mimo, iż układ morski angielsko - niemiecki, rozwiązał to ostatnie zagadnienie w sposób dwustronny.

3) konieczności zachowania ogólnego charakteru paktu lotniczego, przewidzianego między państwami, które podpisały traktat w Locarno, i oparcia go na dwustronnych układach technicznych, organizujących w dostateczny sposób wzajemną pomoc, stanowiącą podstawę tego paktu ogólnego.

Niewiadomo jeszcze, w którym z tych punktów strona angielska może czynić trudności.

PARYŻ, 28.6. (ATE). Dzienniki paryskie wyrażają się bardzo wstrzemięźliwie o wynikach wizyty ministra Edena. „Le Matin" zaznacza, że polityka angielska, od kilku miesięcy orjentuje się na Niemcy i zmierza do osiągnięcia zbliżenia pomiędzy Niemcami a innemi mocarstwami europejskiemi. Polityka ta nie może być okupiona zbyt wielkiemi koncesjami na rzecz Niemiec. W „Echo de Paris" Pertinax stwierdza, że rząd angielski nie zdradza chęci przyjęcia francuskiego punktu widzenia.

W „L'Oeuvre" p. Tabouis wyraża opinję, że stosunki pomiędzy Anglją a Francją nie uległy zupełnemu odprężeniu. Poza tem publicystka notuje pogłoskę, jakoby pomiędzy ministrem Edenem, a ministrem spraw zagranicznych Hoare, nie panowała całkowita zgodność poglądów. Sir Samuel Hoare jest rzekomo przeciwny wydzieleniu spraw Ligi Narodów spod kompetencji Foreign Office i utworzenia specjalnego departamentu pod kierownictwem Edena, jako ministra bez teki.

Czterej ranni w katastrofie samolotowej

Oślepieni na całe życie

PANAMA, 26. 6. (PAT.). Liczba ofiar katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się wczoraj na lotnisku Medellin, wynosi nie 14, a 19 zabitych. 4 młodych gitarzystów, członków trupy teatralnej „Carlos Garder" przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala; jeśli nawet uda się ich uratować, to pozostaną ślepi na całe życie.

Przyczyną katastrofy było zderzenie się samolotu trupy teatralnej z samolotem niemieckim. W pierwszym samolocie znajdowało się 15 osób, a w drugim 8 osób. Oba samoloty spadły na ziemię i stanęły w płomieniach.

Nieufność Francji i Włoch

wobec postępowania Anglji

LONDYN, 27. 6. PAT. „Morning Post" donosi, że na środowem posiedzeniu gabinet brytyjski zastanowi się nad propozycją premjera Lavala, uczynioną min. Edenowi, co do procedury, jaką należałoby zastosować w przyszłych rokowaniach z Niemcami. Propozycja ta ma na celu uniemożliwienie jakichkolwiek dalszych oddzielnych porozumień między Niemcami a W. Brytanją.

Propozycja premjera Lavala zmierzać ma po tej samej linji, co deklaracja z 3 lutego, t. zn. określa współzależność wszystkich zagadnień bezpieczeństwa Europy i uzależnia podpisanie jakiegokolwiek specjalnego porozumienia z Niemcami od zawarcia ogólnego porozumienia.

LONDYN, 27. 6. PAT. W odpowiedzi na notę francuską z 17 b. m. w sprawie rokowań morskich brytyjsko-niemieckich, rząd angielski wystósował wczoraj do Paryża krótką notę, proponującą wobec wygaśnięcia umowy waszyngtońskiej zwołanie przed końcem b. r. konferencji morskiej mocarstw.

Koła brytyjskie spodziewają się, że Francja przyjmie tę sugestję i wyśle ekspertów do Londynu dla przedyskutowania sprawy tej konferencji.

PARYŻ, 27. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że zdaniem kół włoskich, dyskusja nad sprawą paktu lotniczego winna być ściśle związana z dyskusją nad całokształtem zagadnień, wysuniętych w komunikacie angielsko-francuskim z dn. 3 lutego.

Niepodzielność ogólnego zagadnienia organizacji pokoju ma być nadal jednym ze stałych punktów polityki włoskiej. Wobec tego Rzym nie przyjmie tezy angielskiej, polegającej na rozwiązaniu najpierw zagadnienia lotnictwa, a potem dopiero pozostałych spraw.

Odpowiedź Francji na notę Niemiec

W sprawie Locarna

PARYŻ, 27 6. ATE. Wczoraj popołudniu min. spraw zagr. Laval wręczył niemieckiemu charge d'affaires odpowiedź rządu francuskiego na wysunięte w ostatniej nocie niemieckiej zastrzeżenia, dotyczące paktu francusko-sowieckiego i jego oddziaływania na układ lokarneński.

W nocie swej rząd francuski prostuje twierdzenia rządu Rzeszy i podkreśla, że według zgodnej opinji trzech mocarstw zachodnich, których podpisy figurują pod układem lokarneńskim, a. mianowicie Włoch, Anglji i Francji, pakt francusko-sowiecki w niczem nie narusza postanowień paktu lokarneńskiego.

Film o Jenukidzem

sabotażem politycznym

RYGA, 27.6. (ATE). Z Moskwy donoszą: Wzrost prądów opozycyjnych w partji komunistycznej, pomimo usilnej propagandy oficjalnej większości, popierającej Stalina, przybiera szerokie rozmiary. Ukraiński trust filmowy, wyświetla obecnie w różnych miastach Ukrainy film, przdstawiający działalność Jenukidzego oraz jego wybór na przewodniczącego CIKa Federacji zakaukaskiej. Kilku wyższych urzędników trustu filmowego Ukrainy sowieckiej pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem uprawiania sabotażu politycznego, mającego na celu popularyzowanie wykluczonego z partji i deportowanego na Syberję byłego sekretarza CIKa.

10 tysięcy ptaków

zginęło w płonącym rezerwacie

LONDYN, 26.6. (ATE). — Z nowego Jorku donoszą o zniszczeniu przez pożar rezerwatu leśnego pod Beaufort w Karolnie Północnej, w którym gnieździły się dziesiątki tysięcy czapli, w innych stanach Ameryki Północnej prawie doszczętnie wytępionych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek niedopałka od papierosa. Pastwą płomieni padło 10.000 ptaków, w tem 7.500 młodych. Starsze ptaki nie chciały opuszczać gniazd, objętych płomieniami i usiłowały do ostatniej chwili osłonić pisklęta przed grożącem niebezpieczeństwem. Inne w poszukiwaniu zaginionych piskląt rzucały się w ogień i ginęły.

Niecne praktyki dyrektora-żyda

w żeńskiej szkole w Żyrardowie

W żeńskiej szkole im. Orzeszkowej w Żyrardowie dyrektorem był żyd Herman Gomoliński. Wśród mieszkańców oddawna już krążyły pogłoski, że dyrektor pozwala sobie na rozmaite wybryki erotyczne w stosunku do swych wychowanek. Nie było jednak żadnych konkretnych dowodów przeciwko niemu, bowiem dziewczynki nie skarżyły się nawet rodzicom.

Tymczasem jednak Gomoliński w ciszy swego dyrektorskiego gabinetu napastował uczennice i dopuszczał się względem młodych dziewcząt czynów niemoralnych. Ofiarom swym nakazywał całkowitą dyskrecję i milczenie, grożąc wykazywaniem złych postępów w nauce, a nawet wydaleniem z gimnazjum. Pomimo podeszłego wieku (dyrektor bowiem liczył 60 lat życia) atakował on i młode mężatki, które w sprawie córek przychodziły do szkoły. Wreszcie doszło do tego, że cały Żyrardów opowiadał sobie na ucho o praktykach dyrektora gimnazjum.

Publicznie ujawniło się to w związku ze skargą pewnej uczennicy, która nie chciała być posłuszna starcowi. Dziewczynka z płaczem powróciła do domu i opowiedziała całą swoją tragedję matce. Kiedy na drugi dzień matka udała się do kancelarji szkoły, dyrektor zaprosił ją do swego gabinetu i niedwuznacznie dał do zrozumienia, ażeby milczeniem pokryła sprawę, robiąc jednocześnie propozycje romantyczne.

Zakończyło się to wysłaniem listu przez matkę dziewczynki do kuratorjum szkolnego. List wyliczał szereg brzydkich sprawek dyrektora.

Kuratorjum przeprowadziło dochodzenie na własną rękę, przesłuchując uczennice oraz ich rodziców. Zarzuty znalazły potwierdzenie w całej rozciągłości, wobec czego sprawę przesłano do prokuratora.

Na sesji wyjazdowej w Żyrardowie Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę dyrektora-żyda przy drzwiach zamkniętych i skazał go na rok więzienia. Herman Gomoliński napisał wówczas skargę apelacyjną, w której wywodził, że jest niewinny, a dziewczęta oskarżają go przez zemstę.

Francja powiększa armję

i zwiększa kredyty na zbrojenia

PARYŻ, 27.6. (ATE). Minister marynarki wojennej Pietri dokonał dziś przeglądu francuskich okrętów wojennych, skoncentrowanych w porcie Brest oraz tamtejszych urządzeń morskich. W piątek w zatoce Douarenez odbędzie się największa rewja morska floty francuskiej, jakiej nie urządzano od zakończenia wojny światowej na wodach francuskich. W rewji weźmie udział blisko 100 jednostek wojennych.

Po śniadaniu, które się odbyło dziś rano w prefekturze morskiej w Brest minister Pietri wygłosił przemówienie, w którem poruszył m. in. również angielsko - niemiecki układ morski. Poważne wydarzenie, oświadczył Pietri, zmieniło równowagę europejskich sił morskich. Niespodzianką dla Francji nie jest fakt nowego dozbrojenia Niemiec, które można było łatwo przewidzieć, lecz raczej pochopna zgoda Anglji na układ, jaki doszedł do skutku w warunkach, mogących budzić wątpliwości nie tyle co do przyjaźni Anglji, ile co do jej tradycyjnej rozwagi. Francja zobowiązana jest obecnie do zbadania nowowytworzonej sytuacji i wyciągnięcia z niej wszystkich konsekwencyj. Tonaż floty niemieckiej jest wprawdzie mniejszy, aniżeli francuskiej, jednak Francja musi się obecnie ponowne zainteresować arytmetyką morską, zaniedbywaną od czasów wojny światowej. W tym stanie rzeczy Francja podwoić musi swe wysiłki w kategorji okrętów nowych, których stosunek do innych typów floty francuskiej musi być bardziej celowo ujęty.

PARYŻ, 27. 6. (ATE). Komisja finansowa Izby przyjęła dziś przed południem projekt ustawy w sprawie wyasygnowania kredytu dodatkowego na uzupełnienie zapasów materjału wojennego dla wszystkich trzech dziedzin sił zbrojnych. Uchwała ta została powzięta 40 głosami przeciwko 7.

PARYŻ, 27. 6. (PAT). Według „Oeuvre" minister Fabry w swem wczorajszem przemówieniu podkreślił konieczność posiadania w Metropolji 400.000 żołnierzy wobec czego oprócz dotychczas powziętych zarządzeń zachodzi potrzeba podniesienia do 120.000 lub 130.000 liczby zawodowych wojskowych. Przewidziane jest też wcielenie do szeregów poborowych zamieszkujących w bliskości ufortyfikowanej granicy już od 1 września. Należy wreszcie przyspieszyć rytm fabrykacji nowoczesnego sprzętu, wobec tego niezbędne jest 297 miljonów na wzmocnienie efektywów, 506 miljonów na wydatki na sprzęt wojenny i 600 miljonów na dodatkowe wydatki na sprzęt wojenny.

Nowy numer „Prosto z mostu"

przynosi bogatą treść

Ukazał się już w sprzedaży nowy numer (26) tygodnika „Prosto z mostu", zamykający pierwsze półrocze istnienia tego świetnie rozwijającego się pisma. W artykule wstępnym **Stanisław Piasecki** kreśli na marginesie dyskusyj sejmowych projekt „Sejmu młodych" i „Senatu starych", traktowany pół żartem, pół serjo. **Tadeusz Opioła** daje sylwetkę bohatera chłopskiego **Michała Pyrza**, który w r. 1624 zorganizował obronę przeciw Tatarom w Rzeszowskiem. Niezmiernie ciekawe uwagi p. t. „Między literaturą a historją" daje na temat książki Tschuppika o Marji Teresie **F. K. Frycz**. Często ostatniemi czasy konfiskowany **Wojciech Skuza** w artykule „Czasy na bakier" zastanawia się nad koniecznością zbliżenia się pisarzy do mas. **Prof. Wincenty Lutosławski** daje szkic o „Pierwszej miłości Lawrence'a", **J. W. Gomulicki** kreśli sylwetkę psychoanalityczną Kajetana Węgierskiego.

Wszystkich zresztą artykułów dziesięciostronicowego numeru wyliczyć tu nie sposób, przypomnieć natomiast trzeba stałe działy pisma feljetony „Z duchem czasu" (W. Wasiutyński), recenzje teatralne (St. Piasecki), muzyczne (M. Kondracki), z książek (A. Jesionowski, A. Mikułowski), rozszerzona ostatnio znacznie rubrykę aktualjów „Na marginesie", „Przegląd prasy", „Panopticum", kroniki.

Cena numeru, bogato ilustrowanego (m. in. karykatury **W. Bartoszewicza** i **Z. Jurkowskiego**), tylko 50 groszy.

Piorun uderzył

w wielką szwedzką radjostację

SZTOKHOLM, 27.6. PAT. Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju. Szereg miejscowości został nawiedzony przez gwałtowne burze z piorunami, od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenę najsilniejszej radjostacji szwedzkiej w Motala uderzył piorun, unieruchomiając ją na przeciąg 12 godzin. W dniu wczorajszym utonęło wiele osób w czasie kąpieli oraz podczas przejażdżek łódkami.

4 karabiny maszynowe i armatka

Na najnowszym samolocie wojennym

LONDYN, 28. 6. (ATE.). — W najbliższy poniedziałek, na lotnisku doświadczalnem Hendon zademonstrowany będzie nowy typ samolotu wojskowego, określony przez rzeczoznawców jako najciężej uzbrojony samolot. Aparat ten prowadzony przez jednego pilota uzbrojony jest w 4 karabiny maszynowe, rozmieszczone w ten sposób, że wyloty dwóch karabinów znajdują się w dolnych płaszczyznach aparatu, a dwóch w górnych płaszczyznach. Pozatem aparat posiada armatkę szybkostrzelną, której lufa stanowi oś śmigła. Kaliber atmatki szybkostrzelnej wynosi 2 ctm. Magazyn armatki może zabrać 60 pocisków. Nowy aparat może wzbić się w ciągu 6 minut na wysokość 4000 metrów, i rozwijać szybkość 400 km. na godzinę.

Nowy angielski plan

Zwalczania bezrobocia

LONDYN, 28.6. ATE. „Press Association" donosi, że rząd Baldwina zamierza przedłożyć parlamentowi podczas sesji jesiennej nowy plan zwalczania bezrobocia. Plan ten będzie uchwalony w szybkiem tempie. Decyzja rządu wyklucza możliwość rozwiązania obecnej Izby Gmin w ciągu lata. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory powszechne odbędą się w końcu b.r.

Znowu demonstrantka

we francuskiej Izbie Deputowanych

PARYŻ, 27. 6. (PAT). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Izby Deputowanych wzorem poprzednich nie było wolne od incydentu. Niejaka panna Prevost rozrzuciła z galerji na salę poselską pakiet ulotek. Po zatrzymaniu jej przez władze okazało się, iż jest ona sekretarką osobistą osobnika, który kilka dni temu w podobny sposób zamącił tok obrad Izby Deputowanych. Okazało się również, iż jest ona sekretarką Stowarzyszenia dla Zachęty Wynalazczości.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 27 czerwca

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.85; Londyn 26.08; Nowy Jork 5.27 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.27 i 3/4; Paryż 34.97 i pół; Praga 22.13; Szwajcarja 173.10. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozgiełdowych — 5.26 i 3/4. Rubel złoty 4.69. Dolar złoty 9.08—9.07. Rubel srebrny 1.87. 186 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 178 i pół. Funt szterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.75 — 66.50 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 67.00—67.30 — 67.05; 6 proc. poż. dolarowa 80.75 — 81.25 — 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. krajowego po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig Banku gospod. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Bnku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 9300; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.00.

Akcje: Bank Polski 89.50 — 89.75; Ostrowiec 16.25; Starachowice 34.75; Haberbusch 38.50. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla Listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji nieco słabsza, obroty małe.

W obrotach prywatnych pożyczka dolaorwa 8 proc. państw. z r. 1925 (Dillonowska) 93 i 1/4 — 93 i 1/3 (w proc.); 7 proc. śląska 73 i 3/4 (w proc.); 7 proc. m. Warszawy 73 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 536 ton, w tem żyta 47 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 16.50 — 17, jednolita 16.50 — 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 11.75 — 12, II 11.50 — 11.75, owies I st. 16.25 — 16.75, II 15.75 — 16.25, III 15.50 — 15.75, 16.25, III 15.25 — 15.75, IV-ty 14.7 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, mąka pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 38, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 22 — 23, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-B 12 — 13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, I-szy do 65 proc. 20 — 21, II-gi 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, pośladnia 12.50 — 13.50.

Jan Korolec

W potrzasku biurokratyzmu

Z zagadnień t. zw. silnej władzy

Przejeżdżałem niedawno przez niewielką osadę, daleko od Warszawy. Był upał. Zaszedłem więc do małego sklepiku napić się wody. Musiałem czekać parę minut, gdyż wyjątkowo był tłok. W tem drzwi się szybko otworzyły i energicznym krokiem wszedł pan przodownik. Obsługujący klientów właściciel sklepu, nalewający w tej chwili szklankę wody panu aptekarzowi, który wyszedł na poobiedni spacerek, przerwał w połowie czynność nalewania wody wnet był przy wchodzącym przedstawicielu władzy, ofiarując mu swe usługi. Ta drobna scenka pozwoliła mi lepiej zrozumieć na czem polega t. zw. silna władza, niż długie i uczone wywody w dyskusji sejmowej nad ordynacją wyborczą.

BIUROKRACJA NA PIERWSZYM PLANIE

W naszem życiu społecznem na ulan pierwszy wysunęła się biurokracja. Wskazywał na to niedawno „Czas", bolejąc nad usunięciem na wsi na plan drugi ziemiaństwa, co zresztą, dodajmy to od siebie, było konsekwencją samobójczej polityki tej warstwy. Źródłem dzisiejszej pozycji stanu urzędniczego jest niewątpliwie to, że na tle powszechnej nędzy skromnie, ale regularnie wypłacane uposażenia nawet drobnego urzędnika dają pozory dobrobytu. Przedewszystkiem jednak jest to konsekwencja silnej władzy udzielającej nawet drobnemu urzędnikowi duże uprawnienia w stosunku do obywateli, a nie dającej w ręce obywatela dostatecznych środków ochrony przed nadużyciem władzy. Szablonowo pojęta silna władza — to panowanie biurokracji.

NARÓD W GODZINACH URZĘDOWANIA

Zbiurokratyzowanie społeczeństwa pociąga za sobą jeszcze inne konsekwencje. Coraz mniej w społeczeństwie jest ludzi, działających na własne ryzyko i odpowiedzialność, coraz mniej jest ludzi, wkładających całą duszę w to, co robią. Wśród warstwy urzędniczej tylko ludzie zajmujący stanowiska kierownicze mogą mieć rozmach, pozwalający na pełne rozwinięcie ich energji. W praktyce i to nie zawsze ma miejsce. Ogromna większość urzędników z natury rzeczy musi działać w ramach ścisłych instrukcyj, zaczyna traktować swoje obowiązki formalnie, odrabiać kawałki i wykorzystuje tylko część będącej do jej rozporządzenia energji. Przy biurokratyzacji społeczeństwa coraz to mniejsza część energji społecznej zostaje rzeczywiście wykorzystana. Zwłaszcza, że kapitalizm, prowadzący do koncentracji przedsiębiorstw stwarza obok biurokracji publicznej, coraz to większą warstwę biurokracji prywatnej.

PRZEZ SAMODZIELNOŚĆ DO TWÓRCZEJ ENERGJI

Taka budowa społeczeństwa nie pozwoli narodowi współczesnemu na potęgę. Współczesny naród będzie potężnym wtedy, gdy możliwie duża ilość jego członków będzie przejawiała maksimum swej energji twórczej. Nastąpić to może wtedy, gdy kapitalizm będzie zastąpiony przez ustrój społeczny narodu, który będzie się opierał na możliwie dużej ilości samodzielnych warsztatów pracy, gdy rola biurokracji będzie ograniczona do właściwych jej funkcyj. Kapitalizm może zapewnić możność prowadzenia na wielką skalę polityki stworzonym przez siebie koncernom. Rozrost biurokracji może stworzyć t. zw. silną władzę. Potęgę Narodu, w szczególności potęgę państwa można budować jedynie na ustroju społecznym, opartym na wolnym choć zdyscyplinowanym człowieku, który przez zapewnienie mu samodzielności potrafi wyzwolić całą posiadaną przez siebie energję i oddać ją na służbę narodowi.

Ks. Prymas Hlond

w Czechosłowacji i Jugosławji

W środę dnia 26 bm. wyjechał J. E. ks. Kardynał Prymas do Lublany w towarzystwie swojej świty. W drodze do Lublany, gdzie będzie przewodniczył jugosłowiańskiemu Kongresowi Eucharystycznemu jako legat papieski, zatrzymał się w Pradze i w związku z rozpoczynającym się tu wielkim Zjazdem Katolickim wygłosił o g. 11 m. 5 przez radjo po polsku i po czesku poniższe przemówienie:

— Katolicy Republiki Czechosłowackiej! Mógłbym to swoje do was przemówienie tem uzasadnić, że przychodzę od prastarej, jak ten wasz święty Wit praski, bazyliki gnieźnieńskiej, w której, jako pierwszy na tronie Metropolitów polskich, zasiadał Wasz ziomek błogosławiony Radzym. Mógłbym na to się powołać, że tam w tej archikatedrze Prymasów Polski leżą szczątki Dąbrówki, czeskiej księżniczki a matki pierwszego koronowanego króla polskiego Bolesława Chrobrego. Mógłbym i to przytoczyć, że reprezentuję owo Gniezno, które w przejeździe na misje pruskie odwiedził nasz i wasz święty Wojciech i gdzie jego szczątki męczeńskie czcił cesarz Otto. Ale poza tym tytułem dawnych naszych stosunków kościelnych pragnę stanąć przed wami, przed ruchliwymi katolikami wolnej Republiki czechosłowackiej, jako Prymas odrodzonej Polski katolickiej, jako Kardynał słowiański jako zwolennik duchowego zbliżenia słowiańskiego i jako fanatyczny apostoł religijnej solidarności i współpracy wszystkich północnych, południowych i wschodnich katolików słowian.

Biorę żywy udział w radości, którą w te gody katolickie w swej wspaniałej stolicy przeżywać będziecie. Niezmiernie żałuję, że nie mogę być świadkiem całego święta i że bezpośrednio nie będę mógł wchłaniać wymownych akcentów waszej wiary, waszych apostolskich czynów i waszych katolickich zamierzeń. Ale i ta okoliczność sprawia mi wielką przykrość, że osobiście nie będę mógł przewodniczyć sekcji, którą na tym wielkim Kongresie organizują moi rodacy, Polacy, obywatele tej Republiki. W imię wielkiej katolickiej macierzy polskiej, jako duchowy opiekun Polaków zagranicznych, zasyłam im z tego miejsca najczulsze pozdrowienia. Katolicy Republiki Czechosławackiej. Z Lublany, gdzie od jutra przewodniczyć będę wspaniałym hołdom oddawanym w duchu głębokiej religijności przez południowych braci Słowian Chrystusowi eucharystycznemu, łączyć się będę w myśli z entuzjazmem waszych dusz i będę się wsłuchiwał w wybuchy waszej katolickiej dumy i inicjatywy. Postanawiajcie rzeczy wielkie i śmiałe! Niech przez piękne ziemie Republiki waszej, niech poprzez całą Słowiańszczyznę popłyną oddźwięki waszego Kongresu niby mocarne wołanie o budowanie nowych czasów i przeznaczeń słowiańskich na Chrystusie. Gdy wokoło nas wypieranie się Ewangelji stało się złowieszczym znakiem czasu, wróżąc upadek narodom, rozstrój ludzkości, a światu burzę zniszczenia, niech ten wasz Kongres i nam Słowianom i wszystkim ludom raz jeszcze przypomni, że „niemasz w innym zbawienia" jeno w jednym, historycznym, boskim Zbawicielu wszystkich czasów i wszystkich ras. Dziejowemu Kongresowi waszemu niech ten Chrystus błogosławi i Marja Wspomożycielka Wiernych!

M. S. „Batory"

3 lipca spłynie na morze

w stoczni Monfalcone

W dniu 3 lipca odbędzie się w stoczni w Montfalcone pod Triestem uroczystość t. zw. wodowania, t. j. spuszczenia na wodę m/s „Batory", drugiego polskiego transatlantyku z serji dwóch statków, które zostały zamówione we włoskich stoczniach. M/s „Batory jest siostrzanym statkiem M/s „Piłsudski", który dn. 27 sierpnia wyruszy w podróż inauguracyjną z Triestu do macierzystego portu — Gdyni.

Na uroczystość wodowania wyjeżdżają do Monfalcone przedstawiciele rządu w osobach pp. min. Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Doleżała oraz min. Komunikacji inż. Bobkowskiego. Pozatem w uroczystości wezmą udział przedstawiciele polskich przedsiębiorstw żeglugowych, oraz przedstawiciele prasy.

Matką chrzestną nowego statku będzie p. Jadwiga Bathel de Weydenthal, działacza społeczna, delegatka F. I. D. A. C'u.

M/s „Batory" jest drugą skolei polską jednostką morską, stanowiącą ostatni wyraz współczesnej techniki okrętowej. Pojemność statku wynosi 15.000 tonn, co do wielkości będzie on dwukrotnie przewyższał statek „Polonia". Ilość miejsc na statku wynosi 773, przeciętna szybkość nowego statku wynosić będzie 18 węzłów, co znaczy że przestrzeń między Gdynią a Nowym Jorkiem przebędzie on w ciągu 8 i pół dnia. M/s „Batory będzie gotowy w lutym 1936 r. i zostanie skierowany na linję amerykańską Tow. Gdynia — Ameryka.

Dwa nowe motorowce M/s „Piłsudski i M/s „Batory" zwiększają tonaż polskiej floty handlowej w stosunku do stanu obecnego o około 50 proc., podnosząc go w liczbach absolutnych do 100.000 tr. br.

Zawieszenie żydowskiego bojkotu

spowodu rokowań z Niemcami

Agencja Press donosi:

W kołach poinformowanych słychać, iż rozwiązanie żydowskiego komitetu bojkotowego towarów niemieckich w Warszawie stanowiło jedno z zarządzeń przygotowawczych do rozpoczętych w Berlinie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Z cyfr. przedstawionych przez stronę niemiecką przed rozpoczęciem rokowań wynika, że w ciągu ostatniego okresu wywóz z Niemiec do Polski spadł nieomal 10-krotnie, pomimo że wszelkie restrykcje wojny celnej zostały zniesione. Strona niemiecka twierdzi, iż to gwałtowne zmniejszenie się wywozu niemieckiego do Polski było wynikiem akcji wspomnianego komitetu.

Dla usunięcia ewentualnych trudności w rokowaniach berlińskich, została zlikwidowana akcja komitetu bojkotowego, który dla działalności swej nie miał potrzebnych uprawnień

Samorząd zatrudnia

80.000 pracowników

Obliczono, iż samorząd terytorjalny w Polsce zatrudnia w administracji, zakładach, przedsiębiorstwach oraz różnorodnych instytucjach około 80.000 osób.

Na pokrycie uposażeń stałych tych pracowników wydają samorządy rocznie około 240 miljonów złotych, co stanowi 27 proc. wydatków budżetów administracyjnych oraz budżetów przedsiębiorstw i zakładów. Ponadto wydatki samorządów na emerytury wynoszą około 30 miljonów zł.

70 proc. pracowników samorządowych pełni funkcje pomocniczo-kancelaryjne, gospodarcze i fachowo - techniczne, a 30 proc. sprawuje w mniejszym lub większym zakresie władzę nad obywatelami.

Krypta św. Leonarda

nie będzie zamknięta

W związku z pogłoskami o zamierzonem w najbliższym czasie zamknięciu krypty św. Leonarda na Wawelu dla zwiedzających, gen. Wieniawa - Długoszowski oświadczył m. in. przedstawicielowi „Iskry":

— Przed moją pierwszą, a potem drugą rozmową w Krakowie z księdzem Metropolitą Sapiehą — powiedział gen. Wieniawa Długoszowski — dochodziły moich uszu rozmaite nieuzasadnione plotki na ten temat. Muszę z całą stanowczością stwierdzić, że wieści o rzekomo projektowanem pobieraniu opłaty jednozłotowej za wejście do krypty św. Leonarda, oraz pogłoski o zamknięciu krypty dla szerokich rzesz społeczeństwa są całkowicie nieprawdziwe. Krypta św. Leonarda zamknięta będzie jedynie na czas pewien w związku ze złożeniem trumny Marszałka do sarkoagu, oraz związanemi z tem robotami technicznemi. Nie jest to jednak kwestja najbliższego czasu.

Komisja senacka

w poniedziałek

W poniedziałek, 1 lipca o 5-ej popołudniu odbędzie się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, poświęcone rozpatrzeniu uchwalonych przez Sejm ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

Komunalna Kasa Oszczędności (KKO)

pow. Warszawskiego w Warszawie (ul. Zgoda 7 róg Złotej)

VI rok działalności

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji funduszów lokowanych (vide Dekret p. Prez. Rzplitej z dn. 13.IV. 1927 r.)—Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokaźne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost

	wkładów i lokat	oraz liczba wkładców
1.I.1929 r. zł.	229.630	260
„ 30 r. „	3.111.367	1.763
„ 31 r. „	7.409.697	5.966
„ 32 r. „	10.990.673	16.013
„ 33 r. „	13.280.271	20.309
„ 34 r. „	16.536.553	23.928
„ 35 r. „	20.191.912	29.586
1.5. 35 r. „	22.552.380	34.377

Kwota procentów, wypłacona wkładcom — względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni — przekracza sumę zł. 4.206.000.— Suma obrotów rocznych K. K. O. przewyższa 100 miljonów zł. Rozciągając działalność na teren podstołeczny (5 miast i 26 gmin podstołecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycielski tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstołecznych.

Rozwój rzemiosł, popieranie inwestycyj w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza,wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego orędownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 26.096 osobom pożyczek (zabezpieczonych materjalnie), na ogólną kwotę zł. 47.929.442.— (z saldem na 1.1.35 r. zł. 15.103.663)

Budowa osiedli i udostępnienie wogóle ludności taniego, a bezpośredniego kredytu z K K. O. łagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zważy tylko, że na cele budowlane przeznaczyła w tymże okresie K. K. O. kwotę zgórą 11.509.954 zł. (8.495 pożyczek).

Ugruntowany rozwój K. K. O. przy licznym zespole obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób), — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed półtora rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg Złotej) wraz z całkowitem urządzeniem i skarbcami.

Za sprawdzian zaufania, jakiem darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt — jak to uwidacznia tabela powyższa — stałego wzrostu wkładów i lokat.

Zatarg walutowy z Gdańskiem

Zarządzenia rządu polskiego

Omawiając gdańskie zarządzenia dewizowe i zauważając, że żyjąc z obrotów zewnętrznych Gdańsk podcina w ten sposób podstawy swego bytu, wczorajsza „Gazeta Polska" pisze o stanowisku rządu polskiego w tej sprawie:

„Pomiędzy Rzplitą i Gdańskiem istnieje stosunek interesu, stosunek prosty: za twoje usługi płacę ci. Ten stosunek jest istotą zarówno stanu faktycznego między przedsiębiorcami polskimi i gdańskimi, jak i licznych umów gospodarczych polsko - gdańskch, ze znanym układem o dochodach celnych i podziałem pracy między Gdynią i Gdańskiem — na czele. Otóż wprowadzając reglamentację dewizową Gdańsk postąpił jak nielojalny kontrahent, złamał umowy, pisane czy milczące, gdyż jest złamaniem umowy samowolne zaprzestanie jej wykonywania. W takim stanie rzeczy są dwie drogi postępowania, wzajem się nie wykluczające: 1-o przyczynić się do uwolnienia Gdańska z absurdalnego impasu walutowego, w który się wpakował — do czego gotowość była zgłoszona, 2-o domagać się, aby wykonanie umowami zastrzeżonych usług było dotrzymywane i nie było narażane na kaprysy i niespodzianki; w przeciwnym razie sfery gospodarcze będą zmuszone szukać innych rozwiązań".

Równocześnie donosi krakowski „I. K. C." z „dobrze poinformowanego źródła", że:

„Już w najbliższym czasie, a to od piątku 28 b. m. należy się spodziewać opublikowania różnych zarządzeń rządu Rzplitej, będących odpowiedzią na znane postanowienia senatu gdańskiego w dziedzinie dewizowej.

Byłoby zatem błędnem przypuszczać na podstawie kilkudniowego milczenia naszych czynników miarodajnych, jakoby Warszawa nie czuwała. Jak się dowiaduję, opracowano tu szereg zarządzeń w różnych dziedzinach, precyzujących najdokładniej obostrzenia w stosunku do Gdańska.

Jak już niejednokrotnie, każdorazowo, gdy Gdańsk usiłował postępować wbrew umowom międzynarodowym, rząd polski i obecnie jest zmuszony zastosować te środki prawne, jakie stoją do jego dyspozycji".

Wstępnemi zarządzeniami z tej dziedziny (za któremi przypuszczalnie pójdą dalsze), są dwa rozporządzenia, ogłoszone wczoraj w Dzienniku Ustaw oraz w Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych, dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfach osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozu pomiędzy stacjami kolejowemi położonemi w Polsce i na terenie wolnego miasta Gdańska.

W ruchu osobowym zostało ograniczone wydawanie biletów ze stacyj gdańskich do stacyj leżących w Polsce. Bilety będą sprzedawane tylko do stacji Gdynia, Tczew, Skarszewy, Kokoszki i Kartuzy. Osoby, jadące dalej będą musiały na tych stacjach nabywać nowe bilety.

W ruchu towarowym wprowadzono dla przesyłek idących z Polski do w. m. Gdańska przymus opłacania przewoźnego zgóry, w kierunku zaś odwrotnym zawieszono prawo do opłacania tych należności zgóry.

W rezultacie tych zarządzeń należności z tytułu różnych świadczeń kolejowych będą wpływały w złotych, a nie w guldenach.

Wśród pism

NOWE WYBORY

„Słowo Pomorskie" rozważa, jakie następstwa pociągnęłoby za sobą zbojkotowanie nowych wyborów przez opozycję:

„Nie chodzi w tej chwili wcale o to — czytamy — czy bojkot się powiedzie, czy też ludzie pójdą głosować mimo nawoływań do wstrzymania się ze strony opozycji... Najbardziej niebezpiecznym dla obozu sanacyjnego byłby fakt ten, że przez zbojkotowanie aktu wyborczego dostaliby się do Sejmu sami sanatorzy i nikiby tam nie reprezentował olbrzymiej większości narodu, która względem sanacji stoi w corazto ostrzejszej opozycji. Właśnie to znalezienie się sanacji sam na sam w Sejmie... byłoby też zabójcze dla samej sanacji jako obozu politycznego, który nie stoi przecież własnym programem tylko — dzisiaj już wyłącznie — walką z opozycją i rozdziałem korzyści z posiadania władzy w państwie.

Coby się wtedy stać musiało? Jedna rzecz zdaje się już dziś nie ulegać wątpliwości: obóz sanacyjny rozbiłby się na szereg zwalczających się grup.

... Gdyby w przyszłym Sejmie opozycji zabrakło, nasze przedstawicielstwo narodowe czeka jedno z dwojga: albo zupełny bezwład i martwota, albo walki poszczególnych odłamów sanacji, co w rezultacie doprowadzić musi do rozbicia jednolitego obozu.... Jak ryba bez wody, tak obóz sanacyjny nie może istnieć bez opozycji..."

Inne natomiast zdanie wypowiada poseł sanacyjny p. Mackiewicz (Cat.), który w „Słowie" wileńskiem pisze:

„...zastanawiałem się nad zapowiadanym przez opozycję bojkotem wyborów. Wypowiedziałem prywatnie zdanie, że byłoby istotnie najlepiej, ażeby opozycja nie obesłała najbliższego sejmu. Plusy takiej sytuacji byłyby — mojem zdaniem — liczniejsze i poważniejsze, niż minusy. Na to usłyszałem odpowiedź, że oczywiście endecja tego nie zrobi, bo z całej opozycji tylko Stronnictwo Narodowe posiada poważniejsze szanse zdobycia pewnej ilości mandatów, a to dzięki Poznańskiemu, Pomorzu i Łodzi. Ale przyzwyczaiła nas historja Polski od roku 1905, że endecja pomiędzy wyjściem mądrzejszem i głupszem zawsze wybiera głupsze, zawsze szkodliwsze pod względem taktycznym dla własnego stronnictwa. To też być może, że i teraz tak będzie".

„Warszawski Dziennik Narodowy", polemizując z wywodami „Czasu", iż agitacja za bojkotem wyborów powinna być uznana za nielegalną, przypomina za „Słowem Pomorskim" precedens, jakiego pod tym względem dostarcza taktyka samego B. B. sprzed pięciu lat:

„Oto w roku 1930 w czerwcu odbywały się w okręgu gnieźnieńskim powtórne wybory sejmowe, ponieważ pierwotne z r. 1928 uległy unieważnieniu. Partja sanacyjna, nie posiadając widoków na zdobycie mandatu, przeprowadzała wtedy energiczną agitację za wstrzymaniem się od głosowania. Sekretarjat BB. mieścił się w gmachu starostwa gnieźnieńskiego, z niego to wychodziły rozkazy i stosy ulotek bojkotowych. I wtedy karygodne to nie było. Ani nowa Konstytucja ani ordynacja wyborcza nic w tym względzie nie zmieniają, i naraz agitacja za bojkotem ma się stać karygodną?"

SZKOŁY ZAWODOWE

Omawiając obecną akcję rozszerzania szkolnictwa zawodowego i podnosząc jej strony dodatnie, „Głos Narodu" zwraca uwagę, że:

„... samo kreowanie nowych uczelni to jeszcze nie wszystko. Wzrost liczby młodzieży, która pójdzie w tym kierunku nakłada na rząd obowiązek stworzenia jej w tych zawodach, w których ma później pracować, możliwych warunków tej pracy. Trzeba dostosować odpowiednio politykę wobec handlu i rzemiosła...) I jeszcze jedna rzecz: społeczeństwo polskie powinno znaleźć w sobie dość siły, by konsekwentnie poprzeć polskich sprzedawców i rzemieślników, a unikać żydowskich...

Należy o tem wszystkiem pamiętać, kończy artykuł, jeśli nasze szkolnictwo zawodowe

„... nie ma wychowywać tylko nowych zastępów ludzi rozgoryczonych i zawiedzionych w swych nadziejach".

„SZUPASEM"

Znana jest w Małopolsce z czasów austrjackich instytucja „szupasu", t. j. przymusowego wysiedlania i odstawiania do t. zw. gminy przynależności niepożądanych osobników. Zarządzenia tego rodzaju, wydawane na podstawie ustawy z roku 1871, miały na celu głównie zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Obecnie ustawa „szupasowa" znajduje zastosowanie znacznie szersze: „Robotnik" cytuje rozporządzenie starostwa w Nowym Sączu, wysiedlające z Krynicy p. Leona Filipowicza oraz jego braci Marjana i Jana, przyczem jako motyw podano, zgodnie z ustawą, że wysiedlany

„... ma być, jako nie mający celu pobytu w Krynicy oraz nie mogący się wykazać dochodem lub dozwolonym zarobkiem, odstawiony pod strażą zapomocą szupasu do gminy Dobrownika, jako swej przynależności".

Właściwą, jak oświadcza „Robotnik", przyczyną wysiedlania braci Filipowiczów jest jednak fakt, że p. Leon F. „postawił szereg zarzutów matadorom BBWR. z Krynicy i powiatu nowosądeckiego. Pismo dodaje też, że:

„Leon Filipowicz posiada, jako inwalida, rentę z ZUPU we Lwowie w wysokości 107 zł. A więc dochodem wykazać się może i to całkiem dozwolonym... Prócz tego jego żona zarabia w Krynicy, co już jest poza dobrem powietrzem, dostatecznym powodem do przebywania w Krynicy. Jan Filipowicz od 1931 r. jest masażysta w Krynicy i też zarabia, na nędzę się nie skarżąc. Wreszcie Marjan pracuje u malarza w Krynicy Zdroju".

Przyczynek do rozdziału z życia współczesnej Polski: „Wszechwładza biurokracji na prowincji".

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Przeinstrumentować wszystkie kompozycje!

Stworzyć muzykę radjofoniczną!

woła wynalazca radjofonicznych instrumentów

W Paryżu ukazało się interesujące studjum. poświęcone w całości sprawie muzyki radjowej. Wywołało ono liczne echa, polemiki i dało początek małej burzy wśród francuskich krytyków muzycznych.

Warto się więc zapoznać z tą „bombą".

Eric Saruette na łamach paryskiego dziennika artystycznego wystąpił z kampanją na rzecz swoistej, odrębnej „muzyki radjofonicznej". Saruette wychodzi z założenia, że tak, jak istnieje głos radjofoniczny i jak niezawsze głos piękny w rzeczywistości, dobrze brzmi przez mikrofon. taksamo muzyka może mieć zupełnie inne wartości estetyczne, gdy jest wykonywana w radjo. Radjo należy traktować w ten sposób, jak traktuje się instrument, a więc biorąc pod uwagę jego specjalne właściwości. Radjo — studjo radjowe — głośnik są jednym wielkim instrumentem muzycznym, a właściwie każdy ze znanych instrumentów pod wpływem tych szczególnych warunków zmienia się na instrument zupełnie inny. Skoro zaś radjo tak dalece zmienia charakter dźwięków, to można wykorzystać te wszystkie zniekształcenia—jakby powiedzia tradycjonalista, albo zmiany — jak powie muzyk, idący z postępem środków ekspresji muzycznej, i stworzyć oryginalną orkiestrę radjofoniczną, złożoną z radjofonicznych instrumentów i grającą utwory, pisane wyłącznie dla radja.

Saruette, dodajmy, jest muzykiem poważnym, profesorem paryskiej wyższej szkoły muzycznej i można być spokojnym, że nie jest to wystąpienie, obliczone na efekt, tylko naprawdę przemyślane. Otóż Saruette po zaatakowaniu współczesnej orkiestry symfonicznej na łamach prasy, ogłosił książkę p. t. „Muzyka i mikrofon". Pisze w niej, że choć płyta gramofonowa, radjo, film dźwiękowy są wynalazkami nawskroś współczesnemi usiłuje się im narzucić orkiestrę symfoniczną taką, jaka była przed dwoma wiekami. Ażeby zaś przykład szedł za teorją, Saruette stworzył sam nową orkiestrę symfoniczną, złożoną zaledwie z 14 wykonawców i nagrał z nią kilka filmów dźwiękowych. „Filmy symfoniczne" Saruette'a mają — jak się okazało — muzykę brzmiącą o wiele żywiej, barwniej i bardziej bogato, niż filmy nagrywane z udziałem potężnej orkiestry, liczącej 110 osób.

Po tej pierwszej książce Saruette przystąpił do praktycznej realizacji swego projektu. Zatem, po pierwsze, wydaje w najbliższym czasie studjum, zawierające wskazówki instrumentowania utworów, przeznaczonych do grania przed mikrofonem („Traité d'orchestration pour le micro"), po drugie — stworzył serję „instrumentów radjofonicznych". Oczywiście, nie można z dnia na dzień zastąpić orkiestr symfonicznych w studjo „orkiestrami radjofonicznemi" Saruette'a, ale można zato łatwo zrobić pewne zmiany w instrumentach dętych.

Jedna z trudności grania przed mikrofonem, to konieczność podchodzenia i oddalania się od mikrofonu. Ponieważ przy koncercie symfonicznym w dużym zespole nie można, jasna rzecz, urządzać takich spacerów, zastępuje się to pewnemi operacjami technicznemi przy regulacji nadawanego dźwięku, ale wtedy razem ze zmniejszaniem natężenia głosu, zjawiają się nierównie ostre poboczne dźwięki i skraca się wogóle skala dźwiękowa mikrofonu. Saruette zaradził temu, przez założenie w swej „orchestre radiophonique" specjalnych podwójnych tłumików. Dzięki nim grający może zmniejszać natężenie tonu, a także skracać jego donośność. Orkiestra Saruette'a, nie ruszając się z miejsca, może grać tak, że słuchacz będzie miał doskonałe złudzenie dźwięku, dochodzącego z oddali, zbliżającego się i znów gnącego. Daje to bardzo efektowne piana i modulacje.

Instrumenty radjofoniczne wprowadziło u siebie już radjo amerykańskie z doskonałym wynikiem. Gdyby chcieć zastosować się do programu Saruette'a, należałoby przeinstrumentować dla radja cały repertuar muzyki klasycznej. Saruette zdaje sobie sprawę z tych trudności i dlatego proponuje: wprowadzić do orkiestr symfonicznych w radjo instrumenty radjofoniczne, jako dodatkowe wzmacniacze dźwięku ,natomiast wszelką muzykę nową, pisaną dla radja, czy filmu dźwiękowego, niechaj kompozytorzy piszą na nową orkiestrę.

Sensacyjne transmisje

Konno z mikrofonem. — Reportaż ze stratosfery.

Próbowano już nadawać transmisje przez krótkofalowe stacje nadawcze z bobów — sanek z kierownicą (w Garmisch Partenkirchen), z krótkich zjazdów na nartach, z auta itp. Obecnie stacja monachijska przeprowadza eksperymenty nadawania z konia w czasie jazdy najrozmaitszem tempem.

Technicznie sprawa nie jest bynajmniej prosta. Reporter musi mieć przytwierdzony na plecach aparat nadawczy z anteną. W prawej ręce trzyma mikrofon , w lewej trenszl i stoper. Obok jedzie konno technik objuczony kufrem z baterjami, które połączone są z aparatem nadawczym reportera zapomocą 2 i pół metrowego kabla. W tych warunkach nadawanie reportażu nie będzie rzeczą łatwą.

NBC w Nowym Yorku zamierza nadać jeszcze bardziej sensacyjną transmisję na stacje amerykańskie i europejskie, mianowicie z lotu do stratosfery kapitana Stevensa i Andersona.

Radio Corporation of America skonstruowało specjalnie w tym celu, krótkofalową stację nadawczą i odbiorczą o sile 8 W i wadze 40 funtów; chodzi bowiem o umożliwienie prowadzenia rozmowy między stacją nadawczą na ziemi a balonem stratosferycznym.

Dział techniczny

Jak zapomocą odbiornika radjowego

Możemy przepowiadać pogodę?

Każdy radjoamator wie, że nieraz w lecie podczas najzupełniejszej pogody zaczyna trzaskać w odbiorniku. To wyładowanie ładunków elektrycznych, powstających w powietrzu wskutek szybko wznoszącego się w górę powietrza od rozpalonej przez słońce powierzchni ziemi. Gromadzenie się tych ładunków nie zawsze musi towarzyszyć tworzeniu się chmur. Ładunki te mogą oczywiście wyładować się. Usłyszymy wówczas w odbiorniku trzaśnięcie. Gdybyśmy równocześnie mogli obserwować niebo i okolicę, to byśmy zauważyli zjawisko t. zw. „błyskania na deszcz", czyli błyskawicę bez chmur. O ile mielibyśmy szczęście — bo nie wiemy w którą stronę patrzeć należy, czy blisko, czy daleko, a tak odbiornik sygnalizuje nam tę rzecz. A zatem skoro zaczyna trzeszczeć, to pożegnajmy się z dobrą pogodą.

Gdy trzaski, te nie ustają, a coraz ich więcej i coraz głośniejsze, wówczas znak, że wnet będzie burza. Czasami — to „wnet" może być jutro lub nawet pojutrze. Słyszymy mianowicie w odbiorniku trzaski pochodzące z wyładowań mających swe miejsce daleko od nas, w innych połaciach kraju, czasami nawet zagranicą. Piorun lub błyskawica wysyłają takie same fale elektro - magnetyczne, jak i radjostacja, tylko że energja ich jest olbrzymia w porównaniu z falami radjowemi.

Stąd też ogromny zasięg. Radjoamator, który już ma wprawione ucho i potrafi skoncentrować się na pewien rodzaj trzasków, przysłuchując się im czas dłuższy, od chwili, kiedy były słabe do najsilniejszych — może iść o zakład, że wtedy a wtedy będzie burza. Oczywiście trzeba ucho wysubtelnić i odróżniać różne trzaski, porównywać je potem z następującym stanem pogody oraz dobrze wiedzieć, jakiemu zjawisku atmosferycznemu dany trzask odpowiada.

Milkną zupełnie trzaski, to — o ile nie wieje stały łagodny wschodni wiatr, który u nas w Polsce przynosi dłuższą pogodę — to należy spodziewać się deszczu i pogody dżdżystej. Brak trzasków w odbiorniku podczas deszczu należy tłumaczyć usunięciem cząsteczek pyłu i oczyszczeniem atmosfery, tak że nie mogą powstawać w niej większe zaburzenia elektryczne. Chodzi tu o dłuższe deszcze,

Trzaski te są inne od zaburzeń pochodzących od piorunów lub błyskawic, mianowicie przypominają niejakoby odgłos ziaren grochu lub t. p. rzucanych o mur i spadających na podłogę. Również na podstawie „fadingów" można przepowiadać pogodę. „Fading", czyli zanik głosu powstaje przez to, że fala przestrzenna, która idzie od stacji nadawczej w górę i odbijając się od wysoko znajdującej się w atmosferze warstwy Hevisida'a wraca spowrotem na ziemię, —tak nieszczęśliwie wpada na swą siostrzyczkę falę przyziemną, że w pewnych momentach obie te fale siebie wyniszczają.

Występują silne „fadingi" przy stacjach, które dotychczas odbieraliśmy dobrze lub z małemi „fadingami"— wówczas przy dobrej pogodzie należy się liczyć z pogorszeniem tejże. Występują „fadingi" podczas deszczu, to naodwrót należy spodziewć się dobrej pogody. Nawet kiedy będzie mgła możemy przewidzieć. Gdy pogorszy się odbiór dlekich stacyj, natomiast słychać naraz b. dobrze krajowe, wówczas wnosimy, że wzdłuż drogi fali przyziemnej od danej stacji jest wilgoć, a więc mgła. Mróz natomiast możemy przewidzieć w mieście zapomocą trzasków pochodzących od tramwajów. Wówczas przy zaszronionych przewodach oraz lodem pokrytych szynach odbiór prądu odbywa się wśród częstych i silniejszych huków, niż zazwyczaj, co zaraz zauważymy w odbiorniku zapomocą głośniejszych trzasków.

Tak więc nie wychodząc z domu możemy przewidzieć nastający mróz przy wilgotnem powietrzu lub gołoledź.

Longin Lasiewicz

Z pokłosia naszego konkursu

Sport w radjo

Kontynuując przegląd wrażeń sportowych. opisywanych przez uczestników naszego konkursu na najsilniejsze przeżycie radjowe, mamy jeszcze do zanotowania kilka ciekawych odpowiedzi.

OPATRZNOŚĆ CZUWA...

I tak p. S. L. z Warszawy, który od dzieciństwa entuzjazmował się sportem, a jeszcze bardziej w wieku młodzieńczym, „zwanym często w literaturze cielęcym", tak opisuje wrażenia z transmisji pojedynku Nurmi — Petkiewicz przed paru laty:

I przyszedł ten dzień...

Nurmi w Warszawie. Paavo Nurmi! półbóg! heros!...

— Gotówka! — Skąd wziąć na wejście?

Niema, nie było i nie będzie. Tembardziej, że to sobota. Boć przecież i parkany nie są nieprzebyte, ale — sobota!

— „Niedzielę całą masz wolną, ale w sobotę na krok jeden z domu nie wyjdziesz: nauka!" Powiedział to ojciec X tygodni temu, apelacji niema, wyrok musiał być wykonany skrupulatnie.

Ha, sobota. Co robić?

Sobota, więc siedzę nad książką...

Transmisja radjowa? — Ale tej możliwości niema co i rozpatrywać: aparatu i tak w domu nie mamy. Siedzę przy otwartych oknach i próbuję się uczyć: nic nie idzie.

Zdołu brzęczy jakaś muzyka i krzyk rozbawionych na podwórzu dzieciaków. A ja?

O piekła, na pomoc! Gotów jestem potrzykroć podpisać cyrograf. Opanowuje mię skrajny pesymizm.

Podły świat... O, życie me, smutne życie... Dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt lat życia za aparat radjowy!...

Zdołu dochodzą jakieś krzyki, brawa. Muzyka zamilkła. Dzieciaki też.

„Brawo!" — Krzyki się potęgują.

Zbliżam się do okna — krzyki wzmagają się, trwają. Na dole ktoś otwiera szerzej okna. Słyszę...

.... krok długi, elastyczny... Braawo!... Petkiewicz... jak cień..."

— Co? Wychylam się — zastygam w bezruchu: transmisja! Eureka! Mam!!

Idzie! Okrążenie czwarte. Głos brzmi — dźwięczy dla mnie, jak najwspanialsza muzyka.

Szóste okrążenie... Finisz...

Petkiewicz! Allez! Alllez!! Allllez!!!

Bierze!... Wziął... Wziąłł!

Wygrał!

... Może przyszłość zgotuje mi wiele niespodzianek. Może moje atuty życiowe okażą się bezwartościowe, a może zwykła bryłka ziemi okaże się błyszczącym, ciężkim kruszcem. Ale tego z pewnością już nie przeżyję, bo młodość i entuzjazm przepala się, hartuje i osiąga wyrozumiałą, chłodną równowagę wieku dojrzałego...

„NAWRÓCONA"

A wreszcie — jedno przeżycie sportowe opisane przez kobietę, panią W. M. z Warszawy, która również (z braku czasu) radja nie ma i odnosiła się do tego wynalazku „dość platonicznie":

„Kiedyś wyjechałam na wakacje na wieś. W domu było radjo, lecz w pierwszych tygodniach pobytu nie znalazłam okazji do słuchania. Zainteresowałam się niem dopiero w dniu, w którym kończono rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Polski.

Gdybym była w Warszawie, powiększyłabym liczbę tych, co pragnęli być świadkiem zwycięstwa mistrza. Niestety, od stolicy dzieliło mnie trzysta kilometrów zgórą. Niemożność oglądania meczu była dla mnie prawdziwą przykrością. Marzyłam o posiadaniu dywanu - samolotu, któryby uniósł mnie do Warszawy, czy o jakiejś cudownej lornetce z bajki, pozwalającej widzieć na odległość... Aby przerwać snucie tych bezpłodnych życzeń, zajęłam się przeglądaniem ostatniego numeru „Przeglądu Sportowego", poświęcającego stale wiele miejsca mającej się odbyć decydującej walce — i tam spostrzegłam wzmiankę, że rozgrywka ta będzie transmitowana przez radjo.

W dzień ten doniosłość „wielkiego wynalazku" stała się dla mnie czemś bliskiem i realnem. Siedząc obok głośnika wsłuchiwałam się z napięciem w słowa speakera, informującego o każdem poruszeniu gracza — słyszałam łoskot piłek uderzających o kort, słyszałam zgiełk widzów entuzjazmujących się po ukończonym meczu zwycięstwem Hebdy... Radjo zastąpiło mi lornetkę czarodziejską czy dywan samolot, pozwalając uczestniczyć w rozgrywkach, odbywających się w oddaleniu paruset kilometrów ode mnie.

O tanie odbiorniki radjowe

Na pożegnalnym bankiecie wydanym z okazji zakończenia Zjazdu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej przez min. Poczt i Telegrafu ustępujący prezes Unji sir Charles Carpendale zaznaczył między innemi, że „ważną zasługą Polskiego Radja w dziedzinie radjofonji są starania o stworzenie tanich aparatów odbiorczych. Sprawa ta, poruszona po raz pierwszy przez Polskie Radjo, staje się dzisiaj problematem naczelnym w dziedzinie rozwoju radjofonji całego świata".

Oby jak najszybciej problemat ten został w Polsce pozytywnie rozwiązany!

PIOSENKI STAROPOLSKIE



AUDYCJA RADJOWA DNIA 4. VII. O GODZ. 21.00

TRANSMISJA Z ROGALINKA



W NIEDZIELĘ, 30. VI. O GODZ. 10.30

Z tygodnia

Interesującą formę wymiany radjowej stanowiły w ubiegłą niedzielę wieczorem bezpośrednio po sobie następujące dwie audycje sobótkowe, włoska i polska.

We włoskiej mieliśmy autentyczny urywek z życia, transmisję z uroczystości ludowych na placu św. Jana w Rzymie, konkursy śpiewaków ulicznych, wesoły gwar tłumu — Sobótki w interpretacji urbanistycznej, nowoczesny folklor miejski. Życie pulsujące szukaniem ciągłej nowości, trochę improwizacji, dużo hałaśliwej radości, jaką mechanicznie emanuje każde wielkie skupienie ludzi, temperament południa i jego beztroska.

Audycja polska, nadawana ze studja warszawskiego, przedstawiła polski folklor ludowy w pięknem, na wielkie uznanie zasługującem, opracowaniu p. T. Sygietyńskiego i wykonaniu bez zarzutu. Nietylko dla słuchaczy włoskich były te „Sobotki" zajmującym pokazem nieco melancholijnej polskiej egzotyki ludowej, ale i dla nas samych... Sobótki, tylekroć opiewane w poezji, należą już do szczątkowych okazów coraz bardziej zamierającej dawnej tradycji ludowej — dziś stanowią dla nas coś nieco muzealnego, o czem wiemy, że było i podobno jeszcze gdzieś jest, ale twierdzimy tak tylko „na wiarę". O sobótkową transmisję bezpośrednio z życia byłoby teraz, zdaje się, dość trudno.

Polska ludowość zamiera, niweluje się, zatraca swoje odrębne cechy, a upodabnia się do napływających z miasta szablonów: można to stwierdzić, słuchając orkiestr ludowych — nie tych, które grają tylko na pokaz dla obcych gości, ale na użytek własnej zabawy. Być może, że jest to wypływ nieuchronny obecnej epoki, niemniej porównując folklor polski z zagranicznym — ale folklor prawdziwy, nie ten muzealny, który niezadługo w samych już tylko się nutach przechowa, ale ten żywy, nieustannie się rozwijający — stwierdzamy, że gubi się swoista odrębność dawnego pieśniarstwa ludowego na wsi, a tak bogate i pulsujące życiem pieśniarstwo ludowe miejskie krajów zachodnich u nas prawie zupełnie nie istnieje. Jak zachować formy stare, albo też jak pomagać, by się rozwinęły nowe — to wielki i bardzo żywotny problem polskiej kultury muzycznej, kultury mas.

Umuzykalnienie miast stanowi jedną z wielkich bolączek tej kultury. Z dość nielicznemi wyjątkami miasta nasze, jeśli o ich ogół chodzi, są ogniskami zdecydowanej niemuzykalności. Gramofon i radjo wypierają muzykę żywą i bardzo znacznemu odsetkowi ludzi zupełnie wystarczają. Podnieść muzykalność mas miejskich — to zadanie, które wiele jeszcze pracy i czasu pochłonie. Obok niego zaś istnieje drugie — jeszcze ważniejsze, bo dzwoniące na alarm — ratowania odrębności muzyki ludowej od zaniku, a muzykalności ludu wiejskiego od poddania się standaryzującemu szablonowi, jaki ciągnie z miasta i z muzyki mechanicznej. I tu z wielkiem uznaniem podnieść należy, że radjofonja nasza na ten odcinek swojej misji kulturalnej najwcześniej zwróciła uwagę i najintensywniej, a zarazem najbardziej planowo na nim pracuje. Audycje „Cała Polska śpiewa" rozwijają się bardzo dobrze i coraz częściej zasługują na uwagę. Mają też przed sobą spory jeszcze teren rozwoju, no i pozytywnych rezultatów, które same będą się pojawiały, byle tę akcję planowo kontynuować.

Międzynarodowy niedzielny koncert katolickiego radja holenderskiego, transmitowany na obie półkule świata i objaśniany zapomocą całej wieży Babel języków, był dla słuchaczów polskich szczególnie interesujący przez nieznany u nas „carillon", muzykę dzwonów, na których wirtuozdzwonnik wygrywał szereg kompozycyj, różnorodnych w charakterze. Bylibyśmy zapewne z zainteresowaniem wysłuchali także produkcyj holenderskiej katarynki, gdyby nie przerwano transmisji przed jej zakończeniem, aby Polska nie straciła przypadkiem czego z zapowiedzianej na całą następną godzinę... muzyki z płyt.

Z innych produkcyj muzycznych zanotujmy zakończenie dwu cyklów: koncertów historycznych muzyki kameralnej i koncertów pokazowych muzyki współczesnej „dla niedowiarków". Te ostatnie, dzięki umiejętnemu doborowi programu, w całości swej miały rzeczywiście wszystkie dane po temu, aby ludzi nie „odstraszać": wykazały, że spora część muzyki nowoczesnej jest nawet dla konserwatywnego melomana zupełnie strawna. Akcję tę należałoby kontynuować, ale obecnie już w innem ujęciu: trzebaby słuchaczom jakimś pedagogicznie skutecznym systemem ułatwić kontakt prawdziwy i rzetelny — nietylko snobistyczny, jak to jest naogół, ale rzeczywisty, wewnętrzny — z nowoczesną muzyką polską, przedewszystkiem z Szymanowskim.

Pięknie wykonana była wtorkowa audycja „Verbum Nobile" Moniuszki. Tegoż dnia usłyszeliśmy ciekawy koncert muzyki irlandzkiej, na którym p. Kay-Kuczyńska odśpiewała szereg pieśni. Młoda artystka dysponuje dźwięcznym i dobrze postawionym głosem, śpiewa z dużą kulturą — po powrocie do Ameryki zamierza dawać koncerty polskiej pieśni ludowej.

W środę usłyszeliśmy jedną z rzadziej grywanych rzeczy Chopina — pełną głębokiego sentymentu sonatę wiolonczelową g-moll (op. 65) w wykonaniu p. Lifana. Z występów pianistycznych wspomnieć należy przedewszystkiem o czwartkowym recitalu p. Szpinalskiego. W czwartek również zainaugurowany został nowy cykl muzyki płytowej — preludjów i fug Bacha z objaśnieniami.

*

W audycjach słownych tydzień ostatni, pierwszy tydzień pożałobny, przyniósł również szereg inauguracyj. Więc przedewszystkiem, odcinek powieściowy przeszedł nareszcie na teren właściwy: powieść p. Szelburg - Zarembiny „Wędrówka Joanny", czytaną przez Brydzińskiego; o samej powieści przedwcześnie byłoby cokolwiek mówić, wystarczy stwierdzić, że zaczęła się interesująco. Pierwsza audycja „Na fali bezpieczeństwa publicznego" — dobrze wyreżyserowana. Szczególnie dobrze udała się audycja inauguracyjna dla dzieci „W co się będziemy bawili". Miłym także pokazem młodych talentów było w poprzednią sobotę słuchowisko Hertza w wykonaniu dzieci.

Nie mogłem, niestety, wysłuchać słuchowiska marynistycznego „Żagle na wiatr" Rychlińskiego, a także i „Wiosny w mieście" Winawera, choć za radjowym humorem bardzo już było tęskno, a humor zagraniczny (taki, jaki nam onegdaj zaprodukowano w sosie szkockim) nie tryskał zbytnio życiem. Asystowałem jednak w środę na konferencji prasowej, zwołanej po zakończeniu 10-dniowych obrad Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. A swoją drogą, niepotrzebnie, bo rozdano tylko drukowany komunikat, któryby i tak doręczyła poczta. Lepiej było nie rezygnować z Winawera.

M. Grz.

Budowałem własny domek

Jak budowano tanie mieszkania we Francji?

VI.

W poprzednich uwagach na temat spółdzielczego budowania „tanich" mieszkań starałem się wykazać, dlaczego to wszystkie mieszkania, wzniesione przed okresem kryzysu, są bardzo kosztowne. Chodziło mi też o wyjaśnienie, jak nie wolno w Polsce liczyć na uczciwość i terminowość, jeśli mowa o podjęciu się i wykonaniu jakicjkolwiek roboty. Toteż paroletnie perypetje z różnymi przedsiębiorcami i rzemieślnikami, a stałe uganianie się za pieniędzmi doprowadziły do tego, że obecnie chyba nikt z członków spółdzielni budowlanej nie chciałby budować po raz drugi.

Kalkulacyjnie wygląda zaś cała sprawa w ten sposób: kto dostał maximum kredytu, ten chociaż sam wpłacił 20 proc., nic już z własnych pieniędzy nie ma, a bank stracił przeciętnie 30 proc. kosztów budowy, gdyż skutkiem kryzysu domki i mieszkania spółdzielcze cenione są dziś na połowę istotnych kosztów (o ile budowano przed kryzysem). Z nami osobiście sprawa wyglądała w ten sposób, że mamy wprawdzie mieszkanie, ale z włożonych 80 tysięcy, sprzedając dziś, wycofalibyśmy okoko 55 tysięcy, a więcej niż połowa tej sumy poszłaby na zapłacenie należności bankowej!

To naprawdę nie rozkosz.

We Francji inaczej budowano mieszkania. Tam od szeregu lat istnieją urzędy Budowy tanich mieszkań — jest ich razem około 300 w całym kraju. Obok nich wytrwale nad tą sprawą pracują związki b. kombatantów. Ale kredyty państwowe otrzymują te tylko urzędy, które posiadają w stopniu większym lub mniejszym charakter państwowy.

Kapitał na budowę tanich mieszkań zawsze dawało państwo, a komorne ustalano w ten sposób, żeby skarb mógł sobie z czasem zwrócić koszty budowy, ale żadnych zysków z tego źródła nie wolno było ciągnąć.

Jeśli pominiemy specyficzne warunki francuskie, z których ważną jest rzeczą popieranie rozrodczości, a stąd znaczne obniżki komornego dla rodzin, posiadających dużo dzieci, — naogół komorne to wypadnie znacznie taniej, aniżeli w Polsce.

A więc w departamencie Sekwany za małe trzypokojowe mieszkanie z kuchnią, dającą się użyć również na mieszkanie, komorne roczne wynosi od 380 do 740 zł. Przyczem najniższe komorne płacą te rodziny, które mają najwięcej dzieci.

O ile takie mieszkania posiadają centralne ogrzewanie i prysznic, kosztują o 65 zł. rocznie drożej. Najdroższy typ mieszkań znajduje się w domkach o mieszkaniach pojedyńczych. W takich domkach spore trzy pokoje z łazienką, pralnią i ogródkiem kosztują od 1300 do 1720 złotych rocznie, znowu zależnie od ilości dzieci w rodzinie.

Nie zapominajmy, że wszystko to są ceny bez żadnych absolutnie wkładów ze strony lokatora, którego wcale nie trapią kłopoty, związane z budową. Otrzymuje on gotowe mieszkanie, a za najbardziej luksusowy jego typ — duże jak na Francję trzy pokoje ze wszystkiemi wygodami — z ogródkiem i pralnią, płaci około 143 zł. miesięcznie!

Nie chcę się czytelnikowi naprzykrzać, więc te skargi zakończę już następnym razem, bo chciałbym jeszcze podać, jakie „udogodnienia" robi bank spółdzielcom.

Bat.

„Pan Letow" w Norwegji

Trocki pisze życiorys Lenina

Ze stolicy Norwegji, Oslo, nadeszły ciekawe wiadomości o warunkach, na jakich udzielono L. Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji.

W tych dniach przyjechał do Norwegji „pan Letow". Jest to nowy pseudonim Lwa Trockiego. Ale przekroczenie granic Norwegji przez pana Letowa nie obeszło się bez znacznych trudności. Przedewszystkiem zagadnienie wydania wizy Trockiemu było przedmiotem czteromiesięcznych ożywionych debat i żywej korespondencji między ministerstwami. Wreszcie znaleziono drogę kompromisową: Trockiemu udzielono wizy na sześć miesięcy, ale musiał się przytem zobowiązać, że nie będzie usiłował uzyskać prolongaty. Następnie dano Trockiemu do zrozumienia, że nietylko nie ma prawa zajmować się polityką w Norwegji, ale wogóle nie ma prawa wykonywać jakiejkolwiek pracy politycznej. Pozatem Trocki zmuszony był złożyć w pewnym banku w Norwegji znaczną kwotę pieniędzy tytułem gwarancji, że rozporządza dostatecznemi środkami pieniężnemi. Wreszcie władze norweskie zastrzegły sobie prawo ustalenia miejsca pobytu Trockiego, zrzekając się przytem odpowiedzialności za jego życie.

Przyjazd Trockiego do Norwegji utrzymywany był w ścisłej tajemnicy. W drodze na okręcie „Francja" musiał Trocki udawać głuchoniemego. Przed podróżą Trocki ogolił sobie brodę, a bezzwłocznie po przyjeździe do Oslo znikły z jego twarzy i tradycyjne wąsy.

Trockim zaopiekował się w Norwegji jeden jedyny człowiek — jest nim Oskar Scheflo, który również oczekiwał go na dworcu. Oskar Scheflo, był doniedawna przywódcą norweskiej partji komunistycznej i członkiem komunistycznej międzynarodówki. Obecnie jest „neo - komunistą" i redaktorem małego pisma prowincjonalnego.

Trocki wraz z żoną i sekretarzem zamieszkał w małym hotelu w miasteczku Ernaker, leżącem 70 km na północo - zachód od Osla. Niekiedy pan Letow w towarzystwie kilku osób urządza wycieczki. W hotelu można go zobaczyć jedynie w porze obiadowej. Trocki, pomimo rozstroju nerwowego, pisze obecnie życiorys Lenina.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej

w przemyśle górniczo-hutniczym

KATOWICE, 28. 6. — Pismem z dnia 26 czerwca b. r. Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego Górnego Śląska wypowiedział na dzień 30 września b. r. umowę taryfową dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych i fabryk brykietów na polskim Górnym Śląsku z dn. 15 listopada 1929 roku oraz umowę taryfową dla kopalń rudy ołowianej i cynkowej na polskim Górnym Śląsku z dnia 15 listopada 1929 roku.

Równocześnie Związek Pracodawców zawiadomił związki zawodowe, że termin ponownych rokowań w sprawie zmiany postanowień par. 4 umów taryfowych (sprawa urlopów wypoczynkowych) ustanowiony został na dzień 1-go lipca b. r. godz. 11.

W związku ze sporem w przemyśle śląskim na tle rozbieżnego interpretowania ustawy urlopowej przez Związek Pracodawców oraz w związku z wypowiedzeniem przez Związek Pracodawców wszystkich umów taryfowych w przemyśle hutniczo - metalowym i górniczym przybył do Katowic główny inspektor pracy, dyr. Klott, który w ciągu dnia przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami władz i organizacyj robotniczych. W konferencjach tych brał również m. in. udział komisarz demobilizacyjny, inż. Maske, oraz jego zastępca, inż. Seroka.

Inspektor Klott konferował tym razem z przedstawicielami poszczególnych organizacyj robotniczych z osobna, wobec czego konferencje te trwały kilka godzin. Miały one jednak tylko charakter informacyjny, ponieważ p. dyr. Klottowi chodziło wyłącznie tylko o zaznajomienie się ze stanowiskiem obu stron w sprawie urlopów i wynagrodzeń. Należy się spodziewać, że ostatecznie wszystkie te sprawy sporne będą przedmiotem rozstrzygnięcia ze strony komisji pojednawczo - arbitrażowej.

Z muzyki

Cykl oper włoskich

w Teatrze Wielkim

Szereg artystów i artystek włoskich wystąpił gościnnie na scenie Teatru Wielkiego w cyklu (czyli t. zw. „Festivalu") oper włoskich. Byli to mniej lub więcej znani przedstawiciele italskiej tradycji lirycznej, śpiewacy i śpiewaczki o pięknych przeważnie głosach i bardzo dużej kulturze muzycznej i wokalnej. Charakteryzuje ich w większości świetne opanowanie rzemiosła i doskonała szkoła. Przesadnie rutynowani wpadali jednak często w przesadę i przebrzmiały szablon operowy, pod względem zaś aktorskim reprezentowali się: Basiola — baryton ze „Scala" Medjolańskilej i M. Perras — sopran koloraturowy z opery wiedeńskiej.

Kreacje Figaro (z „Cyrulika Sewilskiego") i Rigoletto (z „Rigoletto") należą do dużych sukcesów artystycznych Basiola. Piękny głos, olbrzymi oddech, w połączeniu z wyśmienitą techniką stawiają go w pierwszym rzędzie śpiewaków europejskich. Margherita Perras „odkryta" przez Bruno Waltera, posiada wyjątkowe warunki wokalne. Skala jej głosu sięgająca zawrotnej wysokości (górne Es i E) jest bardzo jednolita, opanowana i opracowana. Walory jej zajaśniały w całej pełni w „Cyruliku" (Rosyna) i „Rigoletto" (Gilda). Doskonała artystka!

Świetny tenor Ziliani ze „Scala" Medjolańskiej święcił triumfy w „Tosce" (Cavaradossi) i „Cyganerji" Puccini'ego. Posiada on ciepły, porywający, świetnie postawiony głos, dużo ekspresji i dynamiki. Bujny, południowy temperament zjednał mu entuzjazm publiczności, a wysokie kwalifikacje artystyczne zadecydowały o wybitnej wartości tego śpiewaka.

Sławna Anne Roselle ze „Scala" Medjolańskiej i „Metropolitain" z New Yorku, śpiewaczka dużej miary, lecz już nie pierwszej młodości, wystąpiła w „Tosce" (jako Tosca), „Cyganerji" (jako Mimi) i „Madame Butterfly". Choć nie jest ona obdarzona wielkim głosem, śpiewa jednak z dużym wyrazem i robi wrażenie bardzo dodatnie. (Arja drugiego aktu Tosci oraz cała partja M-me Butterly). Zwłaszcza dzięki swej wysokiej kulturze muzycznej.

Dość słabo reprezentował się Badioli, młody tenor z Neapolu w niezbyt fortunnej roli hr. Almaviva („Cyrulik"). Blado także wypadła kreacja tenora Carlo Marino w Manfredo („Rigoletto"); nieco lepiej w „Madame Butterfyl" (oficer marynarki angielskiej). Materjał to niezupełnie jeszcze wyrobiony i niezbyt pewny. Dane wokalne dobre, zadużo jednak było nowicjuszowskiego wpatrywania się w kapelmistrza, co razi u gościnnego „gwiazdora".

Słuchanie autentycznego włoskiego bel canto w interpretacji włoskich speców nasuwa szereg refleksyj. Umożliwia ono i ułatwia zrozumienie, czem jest śpiew dla Włochów, jakie epokowe znaczenie ma kultura wokalna u przedstawicieli tego narodu. Upajanie się głosem dla głosu, będącego celem samym w sobie, tłumaczy żywiołowy rozwój kunsztu śpiewaczego we Włoszech. Dlatego przeciętni śpiewacy operowi odarci z uroku czarującego brzmienia wokalnego trącą w dzisiejszych czasach tak bardzo parodją, nudą i paradoksem. Bowiem weryzm operowy, jako realistyczny kierunek sceniczny bezpowrotnie już się przeżył.

Na specjalne podkreślenie i wyróżnienie zasługuje p. Hanod Herbert, doskonały kapelmistrz wiedeńskiego Volksteater. Dobry ten muzyk chwycił w mocne karby bieg przedstawień i wydobył z orkiestrowych partyj dużo siły i blasku, śpiewakom zaś dał możność „wyśpiewania" się należytego, nadając całości spektaklów cech poważnego artyzmu i prawdziwego polotu.

Michał Kondracki.

Dzieci polskie z Niemiec

całemi setkami jadą do Polski

POZNAŃ, 28. 6. W dniu dzisiejszym o godz. 1 min. 55 przybył na Dworzec Główny w Poznaniu specjalny pociąg z Berlina, którym przyjechało 600 dzieci, przyjeżdżających do kraju na miesięczny pobyt na kolonjach oraz u rodzin. Dzieci te zostały pociągami porannemi rozesłane po całym kraju. Między in. 75 dziewcząt wysłano na kolonję w Zakopanem.

Pociąg ten jest jednym tylko z wielu transportów dzieci polskich z Niemiec, przybywających do Poznania w dniach najbliższych. Między in. jeszcze dzisiaj o godzinie 14 min. 10 przyjeżdża do Poznania około 50 dzieci z pogranicza, które zostaną skierowane do Nowego Targu oraz do Nowego Sącza na kolonje Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Liczniejsze transporty przybywają również w dniu 2 lipca, kiedy do Poznania przyjedzie około 200 dzieci z Saksonji i Łużyc, równocześnie od strony Jamielnika przyjedzie większy transport dzieci z Prus Wschodnich.

Pierwsza Izba lekarska

na Śląsku

KATOWICE, 28. 6. Wczoraj nastąpiło tu uroczyste otwarcie pierwszej kadencji śląskiej okręgowej Izby lekarskiej. Uroczysty akt otwarcia świeżo wprowadzonej w województwie Izby lekarskiej, zgromadził przeszło 100 lekarzy, oraz licznych gości, z wojewodą śląskim na czele. Zagaił zebranie komisarz wyborczy okręgowej Izby, dr. Sęczyk, naczelnik wydziału zdrowia śląskiego urzędu wojewódzkiego, który odczytał listę zarządu, sądu honorowego, komisji rewizyjnej i t. p. nowej instytucji.

Ulica Marji Curie-Skłodowskiej

w metropolji Stanów Zjednoczonych Nowym Jorku



Niedziela 9-go czerwca 1935 r. pozostanie na długo w miłej pamięci Polonji wielkiego miasta Nowego Jorku, gdyż w dniu tym nadano imię wybitnej naszej rodaczki Marji Curie Skłodowskiej ulicy w naszej metropolji, która w niedługim czasie stanie się centrum medycznem wielkiego miasta. Przemiana nazwy ulicy Exterior na Marie Curie Avenue, nastąpiła za sprawą i staraniem komitetu tamtejszej Polonji pod przewodnictwem znanego przewódnika politycznego Polonji Wielkiego Nowego Jorku Edwarda C. Rybickiego, Kapelana Weteranów Armji Polskiej z Ameryki ks. Feliksa Buranta, proboszcza największej w mieście polskiej parafji imienia św. Stanisława, dr. Antoniego Sawickiego, znanego działacza narodowego i społecznego z Brooklyna i pani Józefy Bagińskiej, wybitnej działaczki i przewodniczącej Amerykańskiego Komitetu Polomocy Osiedlom w Polsce, który od lat służy pomocą finansową potrzebującym pomocy rodakom w Polsce. Komitetowi temu dzielnie pomagali w ich staraniach u administracji miasta, by nazwać jedną z ulic imieniem naszej rodaczki tak wybitni Amerykanie, jak znany ogólnie dyplomata i przemysłowiec Owen D. Young, pani Brown Melowey, osobista przyjaciółka ś. p. Marji Curie Skłodowskiej pani Robert G. Meade i in.

W parku u wylotu nowo nazwanej ulicy zgromadziło się przeszło 6.000 ludzi, pomimo zachmurzonego widnokręgu i przedpołudniowego deszczu. Las sztandarów o barwach polskich, amerykańskich i francuskich organizacyj weterańskich i polskich towarzystw kościelnych i świeckich pokrył niemal całą frontową część parku wokoło specjalnie ustawionego podjum, przed którem ustawiła się polska dziatwa ze szkoły parafialnej św. Stanisława w pięknych barwnych strojach krakowskich, a na którem zasiadła delegacja Rady miejskiej z majorem miasta La Guardią na czele, duchowieństwo, delegacje Weteranów polskich i francuskich, reprezentacja okręgu Sokolstwa Polskiego w swych pięknych błękitnych mundurach i delegacje wielkich organizacji narodowych, i zrzeszeń politycznych, jakoteż wybitni Amerykanie na tę uroczystość specjalnie zaproszeni. Front podjum zdobił olbrzymi portret czczonej uczonej, przybrany kolorami narodowemi Polski i Francji.

Uroczystość zagaił prezes komitetu Rybicki, który po odegraniu przez orkiestrę hymnów Polskich, Stanów Zjedn. i Francji podniósł zasługi dla świata Marji Curie Skłodowskiej, podkreślił jej głębokie poczucie przynależności do polskiej narodowości, chociaż większość życia spędziła we Francji i tam zyskała światową sławę, poczem podziękował administracji miasta za nazwanie w Nowym Jorku ulicy pierwszem imieniem kobiety i w dodatku polskiej narodowości, co jest także wielkim zaszczytem dla całej Polonji amerykańskiej i oddał przewodnictwo uroczystości w ręce wybitnej Amerykanki pani Brown Melowey.

Liczne przemówienia ku czci Marji Curie Skłodowskiej wygłosili — przewodnicząca, przedstawiciele Generalnych Konsulatów Polski i Francji, dr. Sawicki, radca miejski okręgu, w którym ulica się znajduje Floyd, dyrektor Memorial szpitalu, gdzie dokonuje się leczenie przy pomocy radium, dr. Ewing i polska dziewczynka szkolna w krakowskim stroju Andzia Janowicz, której piękne i bardzo dobitnie wygłoszone przemówienie, nagrodzono niemilknącymi oklaskami. Ostatnim mówcą był mayor miasta La Guardia, który wygłosił wspaniałą eulogję na cześć naszej znakomitej rodaczki, podniósł niespożyte jej zasługi dla całego świata i nazwał ją „bohaterką pokoju", która na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci narodu amerykańskiego, bez względu na narodowość, religję lub rasę, poczem urzędownie dokonał zmiany nazwy ulicy Exterior na Marie Curie Avenue i podziękował komitetowi z Rybickim na czele za poczynione starania i przygotowania do tak wspaniałej uroczystości.

W uroczystości uczestniczyły także oddziały młodocianych trębaczy Polaków i Francuzów. Uroczystość zakończył prezes Rybicki, dziękując obecnym za tak liczne przybycie i wszystkim obcym za okazaną amerykańskiej Polonji życzliwość i przychylność.

„Dzień Morza"
Obchody w Warszawie i Gdyni

W sobotę, 29 b. m. o g. 10 m. 15 nastąpi zbiórka członków organizacyj społecznych, gospodarczych, sportowych, strzeleckich i b. wojskowych ze sztandarami i transparentami na pl. Krasińskich, pl. Muranowskim i pl. Bankowym. Z tych trzech punktów wyruszą kolumnami czwórkowemi pochody propagandowe, które dojdą do zbiegu ul. Bielańskiej i Senatorskiej, gdzie połączą się i przez pl. Teatralny dojdą na pl. Piłsudskiego, zatrzymają się u wylotu ul. Wierzbowej i wezmą udział w uroczystościach zorganizowanych przez Stołeczny komitet „Dnia Morza". O g. 11 odbędzie się na placu Teatralnym zbiórka samochodów i pojazdów konnych, odpowiednio udekorowanych. Pojazdy reprezentować będą instytucje handlowe i przemysłowe, utrzymujące kontakt z krajami zamorskiemi. Pojazdy te utworzą defiladę gospodarczą i wezmą udział w ogólnej defiladzie zorganizowanej przez okręg stołeczny Ligi morskiej i kolonialnej.

30 b. m. o g. 12 odbędzie się w kinie miejskiem akademja, a o g. 15 bieg naprzełaj, zorganizowany przez kluby sportowe. Organizacje, pragnące wziąć udział w wypełnianiu powyższego programu, proszone są o telefoniczne skomunikowanie się w godz. od 8 do 20 (tel. 12-14-09).

Dnia 29 czerwca, o godz. 10 m. 30, nabożeństwo pod Kamienną Górą z kazaniem ks. biskupa Okoniewskiego. Przemówienia przedstawicieli Rządu, prezesa PAL W. Sieroszewskiego i in. O godz. 13.45 defilada, którą przyjmie Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły. Retransmisja przemówienia Prezydenta, zwiedzanie miasta, imprezy i t. p.

Obniżka świadczeń
Studenckiej Kasy Chorych

W tych dniach Stud. Kasa Chorych przeprowadziła zmianę, wskutek której dotychczasowa opłata 25 proc. ceny specyfików lekarskich zostaje podwyższona do 50 proc. Zmiana ta nie przyczyni się prawdopodobnie do podniesienia zdrowotności młodzieży akademickiej mniej zamożnej. Możeby się tem zainteresowało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które rozwija przecież dbałość o zdrowie pupilów, czego dowodem niedawne otwarcie bezpłatnej poradni przeciwgruźliczej dla młodzieży akademickiej.

„Mleko prosto od krowy"
Dwie katownie zwierząt w śródmieściu

Warszawa jest tak wielkiem miastem, że nigdy nie trzeba długo szukać, aby znaleźć coś wołającego o pomstę do nieba. Przykładów jest dużo i to ogromnie charakterystycznych.

Oto, w śródmieściu, bo przy ulicy Hożej 11 w podwórzu, otoczonem, jak zwykle, wysokiemi ścianami sąsiednich domów — mieści się... krowiarnia. Zapachy z tego przedsiębiorstwa wdzierają się do wszystkich mieszkań, położonych w tym domu i w sąsiednich. Muchy lęgną się stadami, roznosząc zarazki dalej i niemi nikogo widocznie, który się zainteresował tem przedsiębiorstwem, skoro prosperuje ono oddawna z całem powodzeniem.

Ale zajrzyjmy do wnętrza.

W ciemnych klitkach, bardzo rzadko sprzątanych, stoją biedne zwierzęta, które nigdy nie są wyprowadzane na powietrze.

— Panbyś chciał, żebym ja wiele ujazdoskie bidło pędzał? — odparł starozakonny właściciel krowiarni, zapytany o ten szczegół.

Skutek tego jest taki, że połowa tych nieszczęśliwych zwierząt ma oczywiście gruźlice. Wychudzone stworzenia męczą się i czekają, kiedy nareszcie zajrzą tu władze sanitarne, a tymczasem właściciel sprzedaje mleko z zarażkami gruźlicy. W krowiarni tej zresztą wszystko jest brudne, poczęszy od zwierząt, skończywszy na starym izraelicie, który jedoi.

Nic jest to jednak jedyne przedsiębiorstwo tego rodzaju w śródmieściu.

Przy ulicy Poznańskiej 12 jest również krowiarnia, również żydowska, równie niechlujnie utrzymana i taksamo nikt się nią dotychczas nie zainteresował.

A szkoda!

Tu jest jeszcze większy procent chorych zwierząt i więcej ich jest niż w krowiarni na Hożej. Mieszczą się taksamo w ciemnych ciasnych klitkach i taksamo nigdy nie są wyprowadzane na powietrze. Bo i jakże można pędzić krowy rano, w południe i wieczorem przez Poznańską? Przecież wreszcie zwróciłoby to uwagę władz sanitarnych, które niewątpliwie zlikwidowałyby te przedsiębiorstwa.

Dzięki temu istnieją sobie spokojnie dwie takie katownie zwierząt, o jakich nie śniło się żadnemu kulturalnemu Europejczykowi... A oczywiście, właścicielami krowiarń są żydzi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na terenie Warszawy kryje się jeszcze niejedna taka katownia zwierząt. Piszemy o dwóch, które znamy, a ile jest więcej...?

Sprawę tych krowiarń poruszaliśmy już dawno. Dotąd jednak nic nie słychać o ich likwidacji, nie zajęła się niemi ani policja, ani władze sanitarne, ani towarzystwo opieki nad zwierzętami, ani żadna inna instytucja, któraby mogła położyć kres męczeniu zwierząt, zatruwaniu powietrza i szerzeniu zarazy wśród nieświadomych klientów tych przedsiębiorstw.

A mieszkańcy Warszawy, sprągnieni „mleka prosto od krowy", popierają te przedsiębiorstwa i piją mleko od chorych krów z głęboką wiarą, że jest ono lepsze od mleka, sprowadzanego ze wsi.

20-lecie Straży Obywatelskiej
m. st. W-wy z 1915 r.

W roku bieżącym przypada 20-letnia rocznica pamiętnego powołania do życia Straży Obywatelskiej 1915 r., której członkowie pełnili zaszczytną i niebezpieczną służbę obrony mieszkańców stolicy i ich mienia, z chwilą opuszczenia stolicy przez Rosjan i okupowania przez Niemców. Jak wiadomo, kadry straży spełniły swój zaszczytny obowiązek w obronie stolicy, bez reszty. Obywatele stolicy — członkowie straży, borykając się z elementem przestępczym stolicy, broniąc jednocześnie jej przed władzami okupacyjnemi, narażali częstokroć swoje życie i mienie.

Celem upamiętnienia zasług b. członków S. O. m. st. Warszawy z 1915 r., z której szeregów wyszli najzasłużeńsi przyszli obywatele niepodległej Rzeczypospolitej, Zarząd Związku b. Członków Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy r. 1915 wzywa wszystkich b. Członków przedewszystkiem do zarejestrowania się, które przeprowadzać będzie specjalnie delegowany urzędnik Związku od dnia 1 do 6 lipca r. b. włącznie w godzinach 7 — 9 wieczorem w lokalu Polsk. Zw. Buchalterów (ul. Nowogrodzka 20 m. 4) w Warszawie.

Do rejestracji winni się zgłosić wszyscy b. członkowie straży, nawet nie należący do obecnego Związku. Po dokonaniu szczegółowej rejestracji jeszcze żyjących weteranów —obrońców stolicy, b. Członków S. O. m. st. Warszawy z 1915 r., Zarząd Zw. opracuje program uroczystego obchodu 20-letniej rocznicy. Równocześnie Zarząd Zw. rozpocznie zbieranie treściwych danych o położonych indywidualnych zasługach b. Członków S. O. z 1915 r., celem dalszego wykorzystania tychże materjałów w najbliższych pracach związkowych z okazji 20-letniej rocznicy.

CZERWIEC

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—18	20—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—32	18—18
Dł. dnia	Ubyło
16—42	0—3

29

SOBOTA

Dziś śś. P. i P.

Jutro św. Emilii M.

Ponowne rozpogodzenie

Rankiem dnia wczorajszego utrzymywała się w Polsce pogoda słoneczna, o większem zachmurzeniu w Wileńskiem i Małopolsce wschodniej, gdzie nad ranem przeszły burze. Temperatura o godz. 7-ej rano obniżyła się w porównaniu z dniem ubiegłym i wynosiła od 19 st. do 24 st. na nizinach, a od 17 st. do 22 st. w górach. Najwyższe temperatury z dnia poprzedniego sięgały 35 st. — 36 st. w zachodniej części kraju, 35 st. — 34 st. — 31 st. we wschodniej. Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski. Były one pochodzenia burzowego i dość obfite w okolicach Lublina (d 6 mm.), w Białostockiem (do 11 mm.), na Polesiu i Pokuciu (do 13 mm.) oraz na wybrzeżu (do 6 mm.).

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: po przejściowym wzroście zachmurzenia z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami lub burzą — ponowne rozpogodzenie. W dalszym ciągu bardzo ciepło, na ogół jednak lekki spadek temperatury. Słabe wiatry zachodnie.

O linję autobusową
do przyszłej stacji kolejki wilanowskiej

W związku z zamierzonem skasowaniem stacji kolejki Wilanowskiej z dn. 1 lipca na pl. Unji Lubelskiej, mieszkańcy Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa skorzystają na zgęszczeniu ruchu na istniejącej linji autobusowej „F", która będzie musiała mieć za zadanie dowożenie pasażerów do nowego punktu wyjścia z miasta kolejki Wilanowskiej.

Pozatem byłoby wskazane połączenie dwóch linij autobusowych, dochodzących do pl. Zbawiciela, mianowicie linji „F" i linji „A", która łączy pl. Unji Lubelskiej z pl. Teatralnym. Chodzi o zapewnienie bezpośredniego połączenia autobusowego dzielnicom przylegającym do pl. Teatralnego z przyszłą nową stacją kolei Wilanowskiej.

Na linji „A" wozy kursują co 6 minut, na linji „F" co 15 minut. Odcinek od pl. Unji Lubelskiej do pl. Zbawiciela jest nieprodukcyjny ze względu na istnienie tramwajów. Przy połączeniu linji „A" i „F" i przedłużeniu linji „A" od pl. Unji Lubelskiej do końca trasy linji „F", uzyskanoby zgęszczenie ruchu autobusowego bez potrzeby powiększenia taboru.

Pogorszenie komunikacji
na szosie Modlińskiej

Min. Komunikacji z dn. 1-go lipca r. b. wstrzyma ruch autobusowy na szosie Modlińskiej na odcinku od Marymontu do Łomianek. W zastępstwie autobusów kursować będą pociągi kolejowe na linji Warszawa — Łomianki. Pociągi będą wyruszać z Warszawy o godz. 4.39, 6.10, 7.40, 12.55, 14.25, 15.25, 17.30, 19.30 i 21.20. W dni przedświąteczne i świąteczne uruchomione będą pociągi dodatkowe o godz. 10.00 i 24.01. Z Łomianek pociągi będą wyruszać o godz. 5.27, 6.52, 8.23, 12.25, 13.37, 14.37, 15.07, 18.22 i 2022. Pozatem dodatkowe pociągi kursować będą w dni przedświąteczne i świąteczne o godz. 10.47 i 22.12.

Jak widzimy, zamiast dotychczasowych 26 jednostronnych kursów autobusowych będzie tylko 8 kursów pociągów. Ostatni autobus normalnie odchodził z Warszawy o godz. 23.35 wiecz., gdy ostatni pociąg odchodzić będzie o godz. 21.30. Wynika z tego, że mieszkańcy okolic podwarszawskich, znajdujących się na linji łomiankowskiej, nie będą mogli uczęszczać do teatrów i kin w stolicy, ponieważ grozi to im spóźnieniem się na pociąg i straceniem w ten sposób jedynej komunikacji.

W sprawie tego rozkładu jazdy, pogarszającego znacznie komunikację w tych okolicach, zamieszkałych przez 100 tys. osób, odbędzie się walne zebranie mieszkańców i nastąpi interwencja odpowiednich stowarzyszeń u władz.

Zmiany w ruchu autobusów
komunikacji samochodowej P.K.P.

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie wprowadza od 1 lipca następujące zmiany na linjach:

Warszawa — pl. Zamkowy — Młociny — Łomianki i 2) Warszawa — pl. Zamkowy — Młociny — Kazuń — Modlin kursowanie autobusów P. K. P. będzie całkowicie odwołane. Od tego dnia na linji Warszawa — dworzec Gdański — Łomianki uruchomione będą przez dyrekcję okręgową kolei państwowych w Warszawie pociągi podług osobnego rozkładu jazdy.

II) na linji Warszawa — Izabelin uruchomiony będzie w niedzielę, święta i dni przedświąteczne dodatkowy kurs autobusów podług następującego rozkładu: odjazd od zbiegu Okopowej i Powązkowskiej g. 22 m. 30, przyjazd Izabelin g. 23 m. 3, odjazd Izabelin g. 23 m. 10, przyjazd do Warszawy do zbiegu Okopowej i Powązkowskiej g. 23 m. 45.

III) na linji Warszawa — Łomża przez Pułtusk — Ostrołęka uruchomiony będzie drugi autobus podług następującego rozkładu: Warszawa — dworzec Główny odjazd g. 7, Pułtusk przyjazd g. 9, Pułtusk odjazd g. 9 m. 5, Łomża przyjazd g. 11 m. 55, Łomża odjazd g. 17 m. 33, Pułtusk przyjazd g. 20 m. 25, Pułtusk odjazd g. 20 m. 30, Warszawa — dworzec Główny przyjazd godz. 22 m. 30.

Walka konkurencyjna
w budownictwie

Na rynku budowlanym w Warszawie i na prowincji pogłębiła się walka konkurencyjna przedsiębiorców. Roboty wykonywane są coraz częściej po cenach niższych od najtańszych cen przetargowych, przyczem zwłaszcza instytucje publiczne przy oddawaniu zleceń domagają się daleko idących opustów. W tych warunkach przetargi budowlane sprowadzone zostały do roli informacyjnej i straciły swoje istotne znaczenie.

W kołach przemysłu budowlanego podnoszą, iż doraźne korzyści tak osiągniętej taniości przeminą się czasem w poważne straty dla zleceniodawców wskutek tandetnego wykonywania robót.

Zmarli

Kuskowski Teodor, emeryt, lat 75; Danielewicz Adam Bolesław, profesor.

Wypadki i kradzieże

Fatalne upadki. Jan Sędzimir, ziemianin (maj. Ślubowo, pow. pułtuski), upadł na ul. Marszałkowskiej i złamał lewą nogę. 45-letni Ignacy Popielnicki, elektromonter (Bagatela 8), w czasie pracy, przy ul. Belwederskiej 31, spadł z drabiny, raniąc się w głowę. Nieprzytomnego i w stanie ciężkim P. przewieziono do szpitala Dz. Jezus. 16-letni Stefan Kołodziński, uczeń (Długa 21), podczas gry w piłkę w Babicach, upadł i złamał lewą rękę.

Z wycieńczenia. Na pl. 3-ch Krzyży, przy kościele, zasłabł jakiś mężczyzna, lat około 40-tu, niewiadomego nazwiska. Lekarz stwierdził osłabienie z wycieńczenia.

Gryzą psy i... konie. W ciągu doby ubiegłej zastały pokąsane przez psy trzy osoby. Są to: Felicja Robaczek, przy rodzinie, Ryfka Robaczek, przy dzieciach (obie zam. pl. Parysowski 3) i Janina Pobielówna, roznosicielka gazet (Nowolipie 43). Przy ul. Grójeckiej, koń ugryzł w prawe ramię Władysława Smoleńskiego, robotnika, (Krochmalna 12). Na Powązkach, koń ugryzł w palec prawej ręki Stanisława Grosmana, przemysłowca, (Złota 62). Na pl. Mirowskim, została ugryziona w prawe ramię Cyrla Akierajzenowa, handlująca (Krochmalna 30).

Napady. Zagrożeni eksmisją Józef i Wiktorja Owczarkowie (Poprzeczna 7, Targówek) napadli w towarzystwie kilku mężczyzn administratora domu, J. W. Konarzewskiego kalecząc go szablą, bijąc i kopiąc. Policja wszczęła śledztwo. Na rogu ul. Wolskiej i Skierniewickiej, zostali napadnięty i zraniony nożem w prawe udo, 26-letni Leon Karolak, kierowca (Wolska 49). Sprawca zbiegł.

Z miasta

TRAMWAJ „E"

W związku z uroczystościami wianków na Wiśle oraz Dnia Morza, w dniu dzisiejszym uruchomiony będzie t. zw. „plażowy" wóz tramwajowy „E" („Extra") z pl. Teatralnego na most ks. Poniatowskiego. Wóz ten kursować będzie od g. 18 do czasu, kiedy zachodzić będzie potrzeba.

ZAMKNIĘCIE RUCHU NA MOŚCIE POD CYTADELĄ

Wobec tego, że pomost na jezdni mostu kolowego pod Cytadelą jest zniszczony i zagraża bezpieczeństwu ruchu kołowego i pieszego, Zarząd Miejski przystąpi z dniem 1 lipca do przebudowy pomostu i nawierzchni jezdni na powyższym moście. Wobec tego starosta grodzki prasko - warszawski zarządził z dniem 1 lipca: 1) całkowite zamknięcie ruchu kołowego na górnym pomoście i pieszego na dolnym na omawianym moście, 2) zamknięcie od 1 lipca mostu Poniatowskiego dla ruchu kołowego i konnego wozów naładowanych i 3) skierowanie bez ograniczeń ciężarowego ruchu kołowego przez most Kierbedzia. Wszystkie te zarządzenie obowiązują aż do odwołania.

KONCERTY W PARKACH I NA SKWERACH

Dziś, 29 b. m., od godz. 17 do 19 odbędzie się w parku im. Paderewskiego pierwszy koncert w wykonaniu orkiestry straży wiezieńnej. Następne koncerty odbędą się w niedzielę, 30 b. m., również od godz. 17 do 19 w następujących punktach: 1) w parku im. Paderewskiego w wykonaniu orkiestry Państwowych Zakładów Inżynierji pod dyrekcją dyr. F. Weinmana, 2) w parku im. Żeromskiego na Żoliborzu w wykonaniu orkiestry tramwajów i autobusów miejskich, 3) na skwerze przy ul. Wawelskiej, obok Instytutu radowego (Ochota) w wykonaniu orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

CENY NAPOJÓW I LODÓW

W związku ze stwierdzeniem kilku wypadków nieujawniania cen i pobierania nadmiernych cen za napoje chłodzące oraz lody, starosta śródmiejsko-warszawski zarządził przeprowadzenie kontroli, czy ujawniane są we właściwy sposób ceny tych napojów i wyrobów, albowiem, w myśl obowiązujących przepisów, w każdem miejscu sprzedaży winien być uwidoczniony szczegółowy cennik.

Na winnych uchybienia w tym względzie lub pobierania wygórowanych cen, sporządzane są protokuły.

NOWA STACJA TELEFONOW N AŻOLIBORZU

W najbliższych dniach P. A. S. T-iczna przystąpi do budowy domu dla stacji telefonów automatycznych przy zbiegu ul. Felińskiego i Niegolewskiego na Żoliborzu celem urządzenia w nim pomocniczej centrali telefonicznej, która czynna będzie do pomocy w Centrali przy ul. Tłomackiem.

Centrala ta będzie obsługiwała wyłącznie Żoliborz i zbudowana będzie na 3.000 numerów (dołąd Żoliborz liczy 1.500 abonentów).

RADJO

WARSZAWA

Sobota, dn. 29 czerwca

8.30 „Kiedy ranne..." 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 9.15 — Dziennik por. 9.50 Pogad. sport. turyst. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Muz. rel. w wyk. Chóru Katedry w Dijon (pł.). 10.15 „Pomorze Moniuszce" — Trans. z urocz. w Grudziądzu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przem. p. Prezyd. Rzplitej, prof. I. Mościckiego z okazji „Dnia Morza" (Tr. z Zamku). 12.10 „Za morzami, u brzegów słonecznej Afryki" — felj. z cyklu „Podróżujmy". 12.25 Por. muz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego i F. Schneidermana. 13.00 Teatr Wyobraźni p. t. „Rozmowy na tamtym świecie". 13.20 Muzyka o morzu. Koncert w wyk. Ork. P. R. 14.00 „Na kontrtorpedowcu w Gdyni" — Transmisja z O. R. P. „Burza". 14.25 Muz. lekka (pł.). 14.58 Wiad. meteorol. 15.00 „Warunki pracy w produkcji zwierzęcej w nadchodzącym roku gospodarczym" — pog. roln. 15.10 Piosenki szwajcarskich jodlerów (pł.). 15.22 „Co lubi, a przed czem broni się pszczoła" — odczyt roln. 15.35 Lalo: Rapsodja norweska (pł.). 15.45 Teatr Wyobraźni słuchow. dla dzieci i młodzieży p. t. „Gdynia". 16.30 Preludja Cl. Debussy'ego — Aud. V-ta (ost.) w wyk. B. Woytowicza (fort.). 16.50 „Codzienny odcinek prozy" — pow. Ewy Szelburg-Zarembiny (rec., proz.). 17.00 Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Sport. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Tadeusza Micińskiego ze zbioru „W mroku gwiazd". 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni o morzu. 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 (pow.) Cl. Debussy: Morze — poemat symf. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.13 Konc. rekl. 19.25 „11-letni Iwaś Hnatowicz, laureat konkursu rysunkowo - lotniczego przed mikrofonem (Lwów). 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. Janusza Popławskiego. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Pieśni bez słów — wyk. Mala Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą: „Dzień morza w Polsce". 21.30 Frag. z op. „Legenda Bałtyku" F. Nowowiejskiego w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. komp. 22.00 Wiad. sport. 22.20 „Obrazki z nad morza". Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Stefan Sas.

Niedziela, dn. 30 czerwca

8.30 „Kiedy ranne..." 8.33 Gimnastyka. 8.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 9.15—9.25 Dziennik poranny. 9.50 Pogad. sport. - turyst. 9.55 Program na dzień bież. 10.00 Muz. symf. (pł.). 10.30 Transmisja z Rogalinka (przez Poznań) — reportaż i nabożeństwo z miejscowego kościoła. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Wieś wielkopolska tańczy" — felj. 12.20 Por. muz. Wyk. Orkiestra Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Mieczysław Sztyglic (skrzypce). W przerwie o godz. 13.00—13.20 Teatr Wyobraźni — komedja z roku 1637, Piotra Baryki „Z chłopa król" (z Wilna). 14.00 Muz. sal. (pł.). 14.57 Wiad. meteorol. roln. 15.00 „Dach nad głową — to dużo, ale jeszcze nie wszystko" — pog. roln. 15.10 Muz. (pł.). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Pieśni polskie (pł.). 15.45 „Po powrocie ze szkoły rolniczej" — pogad. roln. 16.00 Konc. solistów. Wyk.: M. Wilkomirska (fort.) i J. Czaplicki (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 16.45 „Pierwszy polski literat marynista" — szkic literacki wygłosi dr. R. Pollak (z Poznania). 17.00 Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Mała Orkiestra P. R. 18.00 Trans. z obozu Wojsk. Przysp. Radjotechnicznego w Rynii nad Narwią. 18.15 Billy Mayerl — wykonawca własnych kompozycyj. (jazz fortepianowy) (pł.). 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Dawne i nowoczesne dyliżanse" — reportaż. 19.00 Program na dzień nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Dla Rymowicza. 19.50 „Trampy polskie" — felj. wygł. A. Janta - Połczyński. 20.00 „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej" — odczyt. 20.10 Konc. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Nawrota. 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Recital śpiewaczy M. Saleckiego (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein. 21.30 „Chata żeromskiego" — Transm. przed mikrofonem W. Hulewicz. 21.45 Utwory skrzypcowe w wyk. W. Niemczyka. (pł.). 22.00 Sport. 22.20 „Nasza Marynarka gra" — Transm. z Gdyni Konc. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Suchockiego oraz Bernard Hinck — przyśpiewki (pł.).

Fala upałów tropikalnych
nad całą niemal Europą
Utonięcia w Wiśle. — Porażenia i omdlenia.

W dniu wczorajszym w całej Polsce utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna. Niemal bezchmurne niebo było na całem południu Polski. W pozostałych zaś dzielnicach padały przelotne deszcze pochodzenia burzowego.

W dniu dzisiejszym nadal utrzymywać się będzie pogoda upalna ze skłonnościami do burz lub przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Zapowiadane są słabe wiatry południowe, a więc ciepłe, lub cisza, która zawsze potęguje upał.

Według obserwacyj PIM-a, najwyższą temperaturę zanotowano w Radomiu i w Katowicach, a mianowicie po 35 st. powyżej zera. W Warszawie było 33 st. Pomimo ostrzeżeń ze strony władz administracyjnych i władz bezpieczeństwa, w dalszym ciągu notowane są ofiary kąpieli w Warszawie.

UTONIĘCIA W WIŚLE

Wczoraj w południe w pobliżu mostu kolejowego utonął 21-letni Szaja Korman (Pawia 29). Zwłok nie wydobyto. Również wczoraj naprzeciw ul. Tamki utonął w Wiśle 54-letni Wiesław Rogoziński (Topiel 7-A). Zwłoki wydobyto. Pozatem utonął jeszcze uczeń 11 letni Tadeusz Dorożewski (Al. Wysockiego 52), a funkcjonarjusze Komisarjatu Rzecznego wydobyli zwłoki 25-letniego Jana Duszyńskiego, posterunkowego P. P., który utonął onegdaj podczas kąpieli.

PORAŻENIA I OMDLENIA

Notowane są również liczne porażenia słoneczne głowy, klatki piersiowej, rąk i nóg. Wczoraj przy ul. Leszno 40, w fabryce „Always", wskutek przemęczenia, spowodowanego upałem, zasłabły i straciły przytomność dwie robotnice: Józefina Krzywiccówna i Janina Kołodziejska. Na ul. Krochmalnej zasłabła jakaś kobieta 70-letnia, którą nieprzytomną przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Pogoda upalna utrzymuje się również w krajach Europy południowej i środkowej i dopiero w zachodniej Francji i Anglji zaznaczył się wzrost zachmurzenia i lekki spadek temperatury.

CORAZ MNIEJ WODY W RZEKACH

Pod wpływem trwających upałów zaznaczyło się na wszystkich rzekach w kraju opadanie wód. Codzienne pomiary wykazują ubytek wody o 2—3 cm.

Deszcze pochodzenia burzowego nie mają większego znaczenia dla poziomu wód w rzekach, to też wobec zapowiadającej się jeszcze na jakiś czas fali upałów przewidywać można dalsze opadanie rzek.

UPAŁY W NIEMCZECH

BERLIN, 27.6. (PAT). — Panujące od kilku dni w Berlinie oraz w różnych krajach Rzeszy upały przybierają charakter katastrofalny. Dziś w Berlinie temperatura z 22 stopni w ciągu ub. nocy podskoczyła do 33 w południe. Ze Śląska donoszą o upałach, jakich nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów.

We Wrocławiu zanotowano dziś w południe 38 stopni. Jest to rekordowa temperatura, nie notowana tam zgórą od 150 lat. W Berlinie wskutek upałów zmarło w ostatnich dniach 12 osób. Również w górach temperatura podskoczyła znacznie ponad poziom normalny. Na t. zw. „Zugspitze", gdzie w ub. latach notowano zero stop. o tej porze temperatura wykazała dziś 11 stopni.

Na szczycie Brocken w górach Harzu zanotowano 18 st., nad morzem północnem 18, nad Bałtykiem 23 — 26 stopni.

W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD, 27. 6. (PAT). Fala upałów panujących w Europie ogarnęła i Jugosławję. Na wybrzeżu morskiem adrjatyckiem notują dziś temperaturę, dochodzącą do 50 stop. C. a w północnych prowincjach 34 stop. C. w cieniu.

WE WŁOSZECH

RZYM, 27. 6. (PAT). W całych Włoszech panują niezwykłe upały. W Rzymie i we Florencji termometr wskazywał dziś 36 st. w cieniu, w Medjolanie 35, a w Ferrarze 38 stopni C. w cieniu.

W ESTONJI 45 STOPNI

TALLIN 27. 6. (PAT). Od kilku dni trwają w Estonji rzadkie w tym kraju upały, dochodzące do 45 stopni. W czasie niedawnych uroczystości w związku z obchodem 9-cio lecia Kaitselitu 300 osób zasłabło, spowodu porażenia słonecznego.

Olbrzymia burza nad Gdańskiem
Wybuch 200 tysięcy litrów spirytusu od pioruna

GDAŃSK, 26.6. (PAT). — Burza, która wczoraj przeszła nad Gdańskiem, wyrządziła poważne szkody. Masy wody spływającej z okolicznych pagórków zamuliły ulice i ogrody, niszcząc jarzyny i zalewając piwnice. Uderzenia piorunów zerwały w trzech miejscach przewody elektryczne, przecinając dopływ prądu do szeregu objektów przemysłowych. W Mieszczynie od uderzenia pioruna spłonęły dwie zagrody chłopskie.

GDAŃSK, 27.6. (PAT). — W czasie dzisiejszej przedpołudniowej burzy na terytorjum Wolnego Miasta piorun uderzył w tanki firmy „Baltische Spirtswerk" w nowym porcie, zawierające 200 tysięcy litrów spirytusu. Spirytus wybuchł, rozsadzając tanki, których części rozleciały się na dachy sąsiednich domów, przerzucając ogień na kotłownię fabryki.

Prace ratunkowe, prowadzone od strony lądu i Wisły natrafiają na poważne trudności wobec niebezpieczeństwa wybuchów. W pozostałych tankach znajduje się jeszcze 800 tys. litrów spirytusu.

Wybuch granatu w czasie pożaru
poranił ciężko strażaków

KATOWICE, 28. 6. W środę bieżącego tygodnia w godzinach popołudniowych straże pożarne Lublińca i okolicy zaalarmowane zostały gwałtownym pożarem w wiosce Dralin, pod Lublińcem. W domu mieszkalnym rolnika Brysia mianowicie powstał z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny ogień, który wskutek silnego wiatru błyskawicznie przerzucił się na sąsiednią stodołę. Dom mieszkalny i stodoła Brysia spłonęły. Następnie płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania gospodarzy Kokota i Dudy, które również padły pastwą rozszalałego żywiołu wraz z stodołami i zapasami zboża.

Podczas pożaru w jednem z zabudowań Brysia nastąpiła gwałtowna eksplozja. Jak później stwierdzono, był to wybuch granatu ręcznego, leżącego tam prawdopodobnie jeszcze z czasów powstania. Wskutek wybuchu granatu, trzech strażaków, mianowicie Froncek, Rubisz i Bąk doznali poważnych okaleczeń na całem ciele.

Wobec tego, że stan zdrowia Froncka budził bardzo poważne obawy, na jego życzenie przywołano na miejsce księdza, który udzielił dogorywającemu strażakowi ostatnich Sakramentów św. Pozatem przybył na miejsce lekarz powiatowy, dr. Willert, który udzielił rannym pierwszej pomocy. Rannych oraz czwartego strażaka, zatrutego dymem, odstawiono do szpitala miejskiego w Lublińcu.

Demonstracje ukraińskie w cerkwiach
pod hasłem „z Polską należy walczyć"

STANISŁAWÓW, 28. 6. W stanisławowskiej grecko - katolickiej diecezji, na czele której stoi ks. biskup Chomyszyn, bardzo często zdarzają się wypadki nadużywania cerkwi i uroczystości religijnych w celach politycznych demonstracyj antypaństwowych.

Obecnie mamy do zanotowania nowy podobny fakt: 24 b. m. odbyła się w Rohatynie demonstracyjna uroczystość polityczna, którą urządzono w cerkwi miejscowej. Towarzystwo ochrony ukraińskich grobów wojennych postanowiło wmurować w cerkwi tablice pamiątkowa na cześć żołnierzy ukraińskich, poległych w walkach z Polską. Ponieważ wiedziano, że władze państwowe nie udzieliłyby pozwolenia na podobne wystąpienie, przeto postanowiono obejść ewentualny zakaz przez urządzenie uroczystości w cerkwi, na co potrzeba tylko zezwolenia władzy duchownej. Pozwolenie takie oczywiście otrzymano i uroczystość odbyła się.

Paroch z Potoka Tyliszczuk wygłosił przy tej sposobności podburzające kazanie, twierdząc, że wobec Polski nie należy być posłusznym i pokornym, ale trzeba z nią walczyć(!). Kazanie zakończył słowami: „Nie należy opłakiwać poległych, lecz raczej radować się, że jeszcze dziś są tacy, którzy chętnie zginą za Ukrainę!"

O usiłowane zabójstwo przyjaciółki
stanął przed sądem urzędnik

Niejaki Mickiewicz, noszący nadomiar imię Adam, stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o usiłowanie zabójstwa swej przyjaciółki, Ewy Poleszak.

Mickiewicz jest pracownikiem Wojskowego Biura Historycznego. Przed siedmiu laty poznał młodą dziewczynę, z którą zamieszkał przy ul. Janowskiej. Pierwsze lata pożycia pary kochanków były pełne miłości i uniesień, lecz młodzieniec sprzykrzył sobie przyjaciółkę i zaczął oglądać się za innemi kobietami. Spowodu ochłodzenia stosunków Poleszak cierpiała bardzo, a widząc, że stosunek jej z przyjacielem staje się coraz bardziej beznadziejny, postanowiła zerwać. Nastąpiła ostateczna rozmowa, po której kobieta wyprowadziła się i zamieszkała osobno.

Pomimo zerwania kochankowie widywali się od czasu do czasu i podczas jednego ze spotkań Mickiewicz zaproponował, ażeby dawna przyjaciółka wróciła do niego. Zgodziła się na to, lecz zaraz pierwszego dnia pod dachem przyjaciela rozegrała się krwawa awantura.

Sąsiedzi Mickiewicza usłyszeli naraz gwałtowne krzyki i wymysły, dochodzące z mieszkania kochanków. Potem nastąpiła cisza, a następnie rozlegly się jęki. Przerażeni lokatorzy domu wpadli do mieszkania i zastali leżącą na podłodze Poleszakównę zbroczoną krwią. Okazało się, że Mickiewicz w przystępie szału zadał jej kilka uderzeń nożem.

Mickiewicz nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Dowodził, że był pijany i nie przypomina sobie awantury. Wie tylko tyle, że zaczął wymyślać dziewczynie, będąc rozgoryczony spowodu kradzieży, jaka go spotkała.

Na rozprawę nie stawiło się kilku ważnych świadków, wobec czego proces został odroczony.

Przysięga
nowych adwokatów

W Warszawskiej Radzie Adwokackiej zakończyły się egzaminy aplikantów, ubiegających się o wpis na listę palestry. Spośród 41 kandydatów, którzy przystąpili do egzaminów, zdały egzaminy z wynikiem pomyślnym tylko 23 osoby. 23 nowych adwokatów złoży przysięgę w stołecznym Sądzie Apelacyjnym w przyszłym tygodniu.

Śmierć pod samochodem
kapitana W.P.

Wczoraj na stacji kolejki dojazdowej w Pyrach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto emerytowany kapitan W. P., Matauszek, lat 44, wysiadł z kolejki i gdy przechodził przez przejazd kolejeowy dostał się pod samochód. Mimo, iż szofer zahamował natychmiast, Matauszek dostał się pod tylnie koła samochodu.

Wezwano lekarza z pogotowia 11.66-66, ale wszelka pomoc okazała się spóźniona. Matuszek zmarł, miał bowiem złamane nogi i uszkodzoną czaszkę.

W radzie miejskiej
w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 27. 6. Podczas poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej doszło do bójki z żydami na galerji. W bójce tej wzięli udział również radni żydowscy. Niektórych żydów dotkliwie pobito. Zaalarmowana o zajściach policja przybyła na miejsce i aresztowała Marjana Czernika.

Bezrobotny inżynier z nędzy
przemycał zapalniczki

POZNAŃ, 28. 6. Wczoraj w południe ogłoszono wyrok w ciekawym procesie przemytniczym, jaki toczył się w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli Walter Egon Vielan, Bolesław Piątkowski, Alfons Gregorowicz i Wiktor Rudnik. Cała ta czwórka oskarżona była o przemycanie niedozwolonych towarów z Niemiec. Pierwszy, jak wykazał przewód sądowy przemycił większe ilości zapalniczek posrebrzanych i zwykłych, 106 talji kart do gry, kamienie do zapalniczek itp. Ponadto usiłował przemycić tkaniny jedwabne, wieczne pióra i owoce południowe. Drugi oskarżony Piątkowski udzielał pomocy Vielan'owi finansując jego podróże do Niemiec. Dwaj pozostali oskarżeni: Gregorowicz przechowywał przemycany towar, a Rudnik oskarżony został o wyszukiwanie kupców na towar. Stwierdzono, że Vielan podjął się przewożenia towaru jedynie z nędzy i z tego względu wyrok zapadł stosunkowo łagodny. Skazano go jedynie na 11 tysięcy zł., w razie nieściągalności tej kary zamieniając ją na areszt, licząc 100 zł. grzywny na dzień aresztu.

W kąpieli — rozszarpani przez granat
utonęli w Dniestrze

STANISŁAWÓW, 28. 6. Trzej mieszkańcy Chomikowiec koło Stanisławowa, kąpali się w rzece Gniła Lipa. W pewnej chwili jeden z kąpiących się, N. Jarecki, pod mostem, znalazł stary nabój artyleryjski. Zawołał wtedy swych towarzyszy w osobach F. Zahalnego i J. Leoczka. Wszyscy trzej poczęli manipulować koło granatu, który nagle wybuchł. Skutki eksplozji były straszne. Oto Jarecki i Zahalny zostali wprost rozszarpani na strzępy. Leoczko zaś odniósł ciężkie rany.

Sąd odrzucił skargę Przewłockiego
w procesie z kartelem drożdżowym

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie Henryka Przewłockiego z kartelem drożdżowym o odszkodowanie. Sąd odrzucił skargę ziemianina, jako bezzasadną.

Obrońca, adw. Chmurski, zapowiedział wniesienie apelacji od wyroku. W związku z podaniem motywów oczekiwać jej należy za 2 — 3 tygodnie.

ABC SPORTOWE

Kiełbasa prowadzi
w wyścigu do morza polskiego

W czwartek rano zawodnicy biorący udział w wyścigu do morza polskiego w liczbie 44 wyjechali z Mławy do Starogardu. Początkowo szybkość była dość znaczna, dochodząc do 40 klm. na godzinę. Po przebyciu kilkudziesięciu kilometrów szalony upał zmusił kolarzy do zwolnienia tempa biegu. Wyścig wskutek gorąca jest dość monotonny, żadne ucieczki nie udają się, zresztą przez pierwsze 100 klm. nikt nie podejmuje walki o prowadzenie. Na 70 klm. wycofują się Michalak, Wasilewski i emigrant belgijski Praczyk. Na 162 klm. czołówke tworzą Kapiakowie, Jamroga, Kiełbasa, Napierała, Galeja, Konopczyński, Kudlak i Lipiński. Tempo wy wyścigu nie przekracza 30 klm na godz.

Na 20 klm. przed Starogardem Galeja przebija gumę. Pozostali zawodnicy czołówki walczą o zwycięstwo na tym etapie. Na 15 klm. przed metą ucieka Napierała. Nikt go początkowo nie chce gonić, wreszcie Kapiak wyrusza w pogoń i na przestrzeni 10 klm. toczy się między nim a Napierałą walka o prowadzenie. Na 5 klm. przed metą Kiełbasa wyzysku je zmęczenie Kapiaka pogonią i po morderczym finiszu mija zarówno Kapiaka, jak i Napierałę. Na metę Kiełbasa przybywa jako pierwszy w czasie 7:15:40,2 sek. Napierała przychodzi w czasie 7:15:40,4 sek. Na trzecie miejsce wydostał się Lipiński (7:15:41,6), który zepchnął Kapiaka na czwarte miejsce (7:22:37.2). 5) Jamroga 7:22:37,4, 6) Kudlak 7:22:37,6, 7) Konopczyński 7:22:40,8, 8) Targoński 7:26:37, 9) Zieliński 7:26:37,2, 10) Starzyński 7:26:37,4.

Cały Starogard był udekorowany flagami na przyjęcie zawodników.

Po 2-ch etapach prowadzą w wyścigu Kiełbasa (Fort Bema) i Napierała (emigrant z Francji) w jednakowym czasie 12:17:72,4.

3) Kapiak Józef (Prąd) 12:20:02,2,
4) Lipiński (Skoda) 12:22:25,6,
5) Jamroga (Grudziądz) 12:29:55,4.

Akademickie igrzyska światowe
w Budapeszcie

W dniach 10 — 18 sierpnia b. r., o czem niejednokrotnie donosiliśmy, odbędą się w Budapeszcie wielkie akademickie igrzyska sportowe o charakterze światowym.

W zawodach tych wezmą udział nasi akademicy w liczbie około 80, przytem startować oni będą w l. atletyce, grach sportowych, wioślarstwie, pływaniu, szermierce i tenisie.

Organizacją i przygotowaniem ekspedycji naszej zajmuje się specjalna komisja polskich AZS'ów.

Turniej tenisowy w Wimbledonie

W pierwszej rundzie tenisowego turnieju międzynarodowego w Wimbledonie w grze pojedyńczej panów padły nast. końcowe wyniki:

Hecht — Bernard 6:4, 2:6, 5:7, 6:4, 7:5. Van Ryn — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6. Wood — Itoh 6:2, 6:2, 6:0.

We środę w drugiej rundzie walk, padły wyniki:

Mako — Tamagishi 2:6, 2:6, 6:1, 6:2. Boussus — Punec 7:5, 6:8, 6:2, 6:2. Pallada — Lesuer 3:6, 6:3, 6:3, 6:2. De Stefani — van den Eynde 6:4, 6:4, 6:0. Hughes — Plougman 6:2, 6:3, 6:2. Timmer — Ritchie 7:5, 5:7, 6:2, 6:3. Crawford — Kirby 6:1, 6:0, 5:7, 6:2. Marchal — deel Bono 6:1, 6:2, 6:0. Gabrowits — Lysath 6:4, 6:3, 6:3. Austin — Haanes 6:2, 6:0, 6:2 Kulkuljewic — Lund 6:4, 6:3, 6:4. Van Ryn — Smith 6:3, 6:0, 6:2. Oliff — Metaxa 6:3, 6:3, 5:7, 6:2. Perry — Hines 6:1, 7:5, 6:3. Budge Bertram 6:4, 6:2, 6:3. Caska — Sherwood 1:6, 6:2, 6:2, 8:6.

W grze pojedyńczej pań:

Valerio Mauroorodato 6:2, 6:2. Mathieu — Harwick 7:5, 6:4. De Alvarez — Thomas 8:6, 4:6, 7:5. Lizana — Werring 6:2, 6:0. Hartigan — Henrotin 10:8, 6:8, 6:3.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym korcie Wimbledonu wobec 5.000 widzów mecz z pierwszą rakietą Włoch Valerio, odnosząc piękne i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2.

Pływackie mistrzostwa Warszawy
w Ciechocinku

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Ciechocinku pływackie mistrzostwa Warszawy, w których startować będą zawodnicy — AZS w liczbie 16 i 9 zawodniczek, a mianowicie:

Delfin 11 zawodników, 1 zawodniczka Morawska; Legja 14 zaw. 13 zawodniczek; ZASS 1 zawodnik 3 zawodniczki.

Zawodnicy RKS Zagiew nie mogą startować, gdyż klub ten został zawieszony za niezapłacenie składek.

W kilku wierszach

Wyznaczone na dni 29 i 30 b. m. pływackie mistrzostwa Warszawy w Ciechocinku rozgrywane są o puhar ś. p. kpt. Jana Rybczyńskiego.

W punktacji za lata 1933 i 1934 r. prowadzi Legja — 4 532 pkt., 2) AZS 1934 pkt., 3) ZASS 535, 4) Delfin 425 pkt., 5) Zagiew 356 pkt., 6) Makabi 323 pkt., 7) Jawor 30 pkt.

*

W Londynie odbył się we środę konkurs hippiczny międzynarodowy o puhar Narodów.

Pierwsze miejsce zajęła ekipa Anglji, 12 bł., przed Niemcami — 15 bł., Irlandją — 16 bł., Francją — 24 bł., i Belgją 28 błędów.

*

We środę późnym wieczorem zakończony został międzynarodowy turniej indywidualny na szpady panów.

Pierwsze miejsce wywalczył Szwed Drakenberg przed Francuzem Deydier, 3) Włoch Ragno i Agostini, 5) Francuz Cattiau.

*

W niedzielę 30 b. m. o g. 10 rano na Przystani Oficerskiego Yacht Klubu nastąpi start łodzi żaglowych do wyścigu na trasie Warszawa — Modlin. Startuje około 50 łodzi o powierzchni żagla od 5 — 25 m. kw.

O godz. 11-ej r. z tej samej przystani nastąpi start łodzi motorowych szybkobieżnych, t. zw. ślizgaczy, do wyścigu na trasie Warszawa — Madlin — Warszawa. Startuje około 20 łodzi o sile motorów od 8 do 40 HP.

*

Do regat wioślarskich w Warszawie w dn. 29 i 30 b. m. zgłosiły się nast. kluby stołeczne:

WTC, AZS, Wisła, Syrena, Prąd, Tramwajarz, W. K. Wioślarek. Z prowincji startować mają osady KW 04 Poznań, WKS Poznań oraz Płockiego Tow. Wioślarskiego.

Początek zawodów — w sobotę o g. 15-ej, w niedzielę — o g. 14.45. Meta przy przystani W. T. W.

Szermiercze mistrzostwa
Polski

Dziś, w piątek, rozpoczynają się w Warszawie w sali Ośrodka WF przy Al. Ujazdowskiej Nr. 3, zawody szermiercze indywidualne o mistrzostwo Polski.

Zawody trwać będą trzy dni. Pierwszego dnia, a więc dziś, odbędzie się turniej floretowy.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 27 b.m.

Gon. I. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Nurt, żok. Jednaszewski, 2) Garlacz (16), 3) Bambino (92), 4) Hardi (7). Wygr. w 2 m. 35,5 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 52.50, fr. 16.— i 9.—.

Gon. II. Dyst. 2100 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Wicher III, żok. Pasternak, 2) Saturn (39.50), 3) Rewers (35), 4) Prus (9). Wygr. w 2 m. 13.5 sek. wysyłane o 2,5 dług. Tot. 14.—.

Gon. III. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Neapol, żok Gill, 2) Barka (26.50), 3) Aurora III (40), 4) Lionardo (19.50). Wygr. w 2 m. 38 sek. bardzo łatwo o 4 dług. Tot. 8.50, fr. 6.50 i 8.50.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Voleur, żok. Nowak, 2) Santiago (14.50), 3) Tosca II (29.50), 4) Grabówka (115), 5) Helenka (108.50), 6) Orfeusz (51), 7) Madame II (42.50). Wygr. w 1 m. 42.5 sek. w walce o pół dług. Tot. 14.50, fr. 6.50, 6.— i 7.—.

Gon. V. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Tosca, chł. Kobitowicz, 2) Rabuś (15), 3) Elipsa (46), 4) Ilonka 22.50), 5) Gawęda (25.50), 6) Latający Holender (183), 7) Belville (53.50). Wygr. w 1 m. 41,5 sek. po walce o 2 dług. Tot. 24.—, fr. 9.50 i 7.50.

Gon. VII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Nigra, żok. Gill, 2) Metropol (19) 3) Lennik (25), 4) Ekran II (31). Wygr. w 1 m. 40,5 sek. pewnie o 1 dług. Tot. 9.50, fr. 6.— i 7.—.

Gon. VIII. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Lucyper, żok. Gill, 2) Hidalgo (45), 3) Kropidło (21), 4) Los II (57.50), 5) Chojrak (26.50), 6) Nerv (66.50), 7) Kronos (34), 8) Qui pourras? (88). Wygr. w 2 m. 15,5 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 19.—, fr. 7.50, 10.50 i 7.50.

Gon. IX. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Wotan, chł. Kobitowicz, 2) Bonne Aventure, 3) Enigma II (42.50), 4) Turbi (81.50), 5) Lauda IV (47), 6) Fra Diavolo II (150.5), 7) Mohacz (59), 8) Herod (118), 9) Konstancja (18.50). Wygr. 1m. 42 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 14.50, fr. 8.50, 13.50 i 11.50.

Skandal w nocnym klubie

Jak się bawi elita londyńska

Londyn słynie z wielkiej ilości klubów towarzyskich. Obok jednak klubów o charakterze bardzo ekskluzywnym, obok klubów, w których gromadzi się elita Londynu istnieje cały szereg klubów nocnych, które nie są niczem innem jak poprostu miejscami rozrywkowemi.

Wejdźmy do takiego klubu nocnego. Przy wejściu, robi honory domu wytworny pan we fraku. Przy małym stoliku z boku urzęduje dama we wspaniałej toalecie wieczorowej. Dama notuje nazwiska wchodzących gości.

— Czy pan jest członkiem klubu? — zapytuje gentleman przy wejściu i dodaje szybko — bo dziś właśnie jest zebranie klubowe tylko dla członków naszego klubu i przyjaciół. Czy pan zna lorda H.? Lord właśnie dziś urządza małe przyjęcie. Zupełnie intymne. Tylko dla małej grupy swoich osobistych przyjaciół. Ach, pan zna tylko lorda przelotnie? To nic nie szkodzi, będzie miał pan sposobność poznać go bliżej, ponieważ pan go zna, jest pan jego przyjacielem. Ile osób pan wprowadza? Siedem osób?

Okazało się, że towarzystwo, które właśnie weszło do klubu, składało się z siedmiu osób — trzech panów i czterech pań. Ponieważ w klubie przyjęte jest, aby pani wchodziła do salonu wsparta na męskiem ramieniu, uprzejmy gospodarz przy drzwiach ofiarowuje swoje ramię pani bez partnera i odprowadza ją do salonu. Tymczasem pan, wprowadzający całe towarzystwo reguluje przy wejściu, przy stoliku, za którym urzęduje elegancka dama, należność za wejście. Po 10 szylingów od osoby. Albowiem wejście do klubu jest płatne każdorazowo, a nadawanie klubowym zabawom pozoru przyjęć prywatnych ma na celu specjalne względy, a zwłaszcza zachowania pozorów wobec policji.

ORGANIZACJA KLUBU „OLD FLORIDA"

Goście wkraczają do salonu, w którym panuje atmosfera przepełniona aromatami pudru perfum, kwiatów i alkoholu. Na sali rozstawione są małe stoliki, a na każdym z nich znajduje się telefon. Jeśli ktoś ma ochotę poprosić do tańca uroczą samotną panią, siedzącą przy którymś stoliku niech zatelefonuje do niej. Dama z ujmującym uśmiechem przyjmie telefon oraz telefoniczne zaproszenie i ofiaruje panu jedno tango.

Ale do klubu „Old Florida" nie przychodzi się tylko poto, aby tańczyć. Lord H., który jest właściwym dyrektorem klubu urządza co wieczór takie „intymne przyjęcie" dla osobistych przyjaciół. Za te przyjęcia płacą jak wiemy przy wejściu. Pozatem w ciągu całego wieczoru zachowują się tak, jakby byli w istocie na przyjęciu. Lokaje podają wszelkiego rodzaju potrawy i napoje, częstując gości klubu „Old Florida". Wszystkie napoje alkoholowe, jak wino, likiery, wisky, czy szampan są darmo, gdyż prawo angielskie zabrania sprzedaży trunków w nocnych lokalach. Natomiast szklanka oranżady kosztuje 3 szylingi.

Do stolików podchodzą kelnerzy i zapytują:

— Czy szanowni państwo odwiedzą nas jutro?

Jeśli goście oświadczają, że owszem mają zamiar spędzić najbliższy wieczór w klubie Florida, wówczas kelner podaje kartę win z prośbą o zakreślenie tych gatunków, które mają być przygotowane na dzień następny, oraz o uregulowanie za nie rachunku. W ten sposób obchodzi się prawo zakazujące podawania alkoholu po godz. 11 w nocy. Goście, którzy zapłacą z dnia na dzień są wskutek tej małej intrygi czemś w rodzaju gości, a jeśli przyjdzie policja na rewizję, przekona się, że kasa pobiera pieniądze tylko za przekąski, oranżadę i piwo, co jest najzupełniej dozwolone.

W POSZUKIWANIU SKANDALU

Klub „Old Florida" jest klubem przyzwoitym i solidnym.

— Niestety, wzdycha wytworne towarzystwo, — w „Old Florida" nie zdarza się napewno żaden skandal.

— A przecież mały skandal towarzyski w jakimś nocnym klubie jest uważany przez snobistyczne towarzystwo londyńskie jako coś bardzo fashionable.

Takie kluby, w których może zdarzyć się jakiś skandal, znajdują się w dzielnicy Soho. Jest tu około stu takich klubów, gdzie się tańczy, pije, gdzie się gra w ruletę i backarrat, gdzie można wypalić fajeczkę opjum. Są to kluby: Medici, Sawonarola, Garibaldi, Chez Sophie, Casanowa, i jeszcze cała masa innych mniej znanych, a bardziej zakonspirowanych, w których o skandal jest najłatwiej.

Polowanie na skandal stało się manją towarzystwa londyńskiego. Nic nie może sprawić zarówno damom jak i gentlemenom większej radości, nad ukazanie się w takim podejrzanym lokalu agentów policji i spisanie protokółu. Marzeniem jest oczywiście, aby protokół był formalny i aby dostał się następnego dnia do prasy. Szczytem zadowolenia byłoby jednakże odwiezienie do komisarjatu policji karetką więzienną. To zdarza się bardzo rzadko, gdyż uprzejmi Boby — policjanci angielscy, zadawalniają się przewożeniem rozbawionego towarzystwa zwykłemi taksówkami.

High life na „Normandie"

Rozkosze snobów

Wspaniały, francuski transatlantycki parowiec „Normandie" wyruszył znów na pełne morze. Korespondentka jednego z pism paryskich, która z obowiązku reporterskiego bierze udział w tej pierwszej podróży parowca, opisuje jakie towarzystwo znajduje się obecnie na pokładzie i w jaki sposób spędza czas. Uwagę podróżnych zwraca przedewszystkiem pewna starsza dama, niesłychanie bogata Amerykanka. Dama jest ekscentryczna i dostarcza codziennie podróżnym sensacji swojemi pomysłami. Dama ta posiada bardzo przystojną sekretarkę, w której zakochał się, jeśli wierzyć paryskiej dziennikarce, podróżujący na „Normandie" maharadża. Ale sekretarka jest podobno nieubłagana i nie ma wcale zamiaru ulec czarowi wschodniego władcy. Wśród egzotycznych gości przebywa także na parowcu jego królewska mość, czarnoskóry monarcha jednego z plemion murzyńskich. Ten władca dzikiego plemienia jest multimiljonerem a tuszą swoją przekracza wszystko, co można sobie na ten temat wyobrazić. Ponadto ten bogaty tłuścioch umie zaledwie czytać i pisać. To są atrakcje egzotyczne. Pozatem na „Normandie" podróżuje synowa pana prezydenta Francji Lebrun i cały szereg wybitnych osobistości z najlepszego towarzystwa francuskiego.



Oryginalny preparat

Znamy najrozmaitsze środki na porost włosów. Jedne są oryginalne, inne fałszowane. Okropny wypadek, jaki się przytrafił mojemu przyjacielowi Leonowi przejął mię wstrętem do wszelkich nieuczciwych naśladownictw.

— Miałem już mocno przerzedzoną czuprynę — opowiadał Leon — gdy pewnego dnia wpadła mi w ręce ulotka propagująca znakomity środek „Pidol". Zakupiłem całą serję tych preparatów i stosując się do przepisów wtarłem owe maści w łysiejącą głowę. Jakież było moje zdziwienie, gdy nazajutrz obudziłem się z włosami dłuższemi niż miała moja żona. Uradowany tem wielce, lecz nieco zaniepokojony, ukryłem bujne loki pod melonikiem i pobiegłem do fryzjera. Przystrzygł je i skrócił jak należy, ale spóźniłem się przez to do biura. Urzędując w mojem okienku zauważyłem po pewnym czasie, że interesanci szepcą do siebie tajemniczo, trącając się łokciami i uśmiechając się znacząco. Doszły mię nawet urywki zdań:

— Istny Tarzan...

— Wygląda jak Rusałka...

— Przeciwnie, raczej podobny jest do Chopina...

Przeczuwając nieszczęście dotknąłem moich włosów i wyobraźcie sobie państwo, że sięgały mi do ramion. Urosły od rana. Musiałem przerwać pracę i znowu pędzić do fryzjera. Temniemniej do kolacji zasiadłem znowu z twarza okoloną w bujne kędziory. I odtąd zaczęła sie udreka. Nie stać mnie było wkońcu na fryzjerów i musiałem strzyc się sam nożyczkami, załatwiając tę czynność w pustych klatkach schodowych lub bramach. Zniecierpliwiony tem wreszcie odszukałem adres firmy „Pidol" i wystosowałem do nich rejentalny list z zażaleniem. Odpisali mi, że to jest moja własna wina, że zastosowałem zbyt dużą dawkę „Pidolu", co dało te właśnie niepożądane skutki. Co gorsza mieli rację. Istotnie, chcąc przyspieszyć leczenie, wtarłem w łysinę podwójną dozę „Pidolu".

Nie miałem innego wyjścia jak cierpieć i narażać się ciągle na pośmiewisko. Kładąc się spać z głową ogoloną, budziłem się nazajutrz kosą pięknej krasawicy i nucąc rzewne piosenki zaplatałem długie warkocze. Nie wiedzieć jak długo trwałaby ta męczarnia, gdyby mi przypadkowo wpadła do ręki ulotka tej treści:

„Używajcie tylko „Widolu". Znany i ceniony ten środek jest jedynie skuteczny na porost włosów. Wszelkie inne preparaty o podobnej nazwie są nieudalnemi imitacjami oryginalnego środka „Widol". Używajcie tylko „Widolu"!

Napisałem natychmiast do firmy „Widol" i przestrzegając tym razem ściśle sposobu użycia zastosowałem przysłane mi preparaty. I to mnie uratowało.

— O proszę! — To mówiąc Leon zdjął melonik i oczom widzów ukazała się lśniąca nieskazitelna łysina.

— Teraz dopiero mam spokój i mogę spokojnie pracować — oświadczył zgromadzonym — a byłem już bliski samobójstwa. Dlatego też ostrzegam wszystkich państwa przed stosowaniem jakichkolwiek falsyfikatów. Stosujcie jedynie oryginalne środki!

Jur.

Odsłonięcie pomnika Moniuszki

w czasie zjazdu śpiewaczego na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 28. 6. W święto Piotra i Pawła, 29 czerwca b. r., Grudziądz gościć będzie rzesze śpiewaków z całego Pomorza, przybywających na zjazd śpiewacki II Okręgu Pomorskiego. Podczas zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki, ufundowanego dzięki ofiarności śpiewaków pomorskich.

W uroczystościach grudziądzkich wezmą udział śpiewacy z okręgów: toruńskiego, brodnickiego, starogardzkiego, tczewskiego, gdańskiego, z Aleksandrowa, Lubawy, Nowegomiasta, Wąbrzeźna, Pelplina, Wejherowa i t. d.

Oficjalne uroczystości wraz z odsłonięciem pomnika odbędą się przedpołudniem, a popołudniu nastąpią popisy chórów śpiewackich w Teatrze Miejskim. Uroczyste nabożeństwo w kościele pojezuickim transmitowane będzie przez radjo.

Antoni Marczyński — 106

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Głupcze, ty myślisz, że dla białych kobieta jest tem, czem dla nas? Gdyby tak było, bądź pewien, iż Prado nie otrzymałby ode mnie ani tysiąca funtów bez należytej gwarancji. Bo wprawdzie podoba mi się jego żona, jednak nie do tego stopnia, bym dla niej popełniał szaleństwa! Nie jestem młodzikiem, którego miłość zaślepia!

Dewadatta uśmiechnął się leciuteńko; ustawiczne polowania, produkcje tancerek, iluminacja ogrodu lampionami, słowem wszystko to, co działo się w Czao - ping od dnia przyjazdu państwa Prado, świadczyło najdobitniej, że podstarzałego radżę zaślepiła miłość do Zosi, niczem jakiego młodzika... Lecz Bahadur zauważył ten uśmieszek i wrzepił swojemu ex - piastunowi srogą burę, zakończoną stwierdzeniem, że on sam wie, co czynić należy, a czego unikać, że transakcję z panem Prado przemyślał sobie dokładnie, że wyprasza sobie stanowczo jakąkolwiek krytykę swego postępowania.

Skolei zabrał głos Dewadatta. Zaczął od pokornego usprawiedliwiania się i przepraszania. On nie chciał... bierze na świadka wszystkich bogów birmańskich... nie chciał, nie ośmieliłby się nawet krytykować swojego pana, który ma więcej rozumu, niż cała ludzkość Birmy, to jest 13.205.564 głów, ale!... No, cóż, biały, to biały. Biali potrafią oszukiwać nawet bogów, ba, własnego Boga oszukują codziennie, przynajmniej tu, w Azji, robiąc właśnie to wszystko, czego im religja zabrania. Nie byłoby więc żadną hańbą dla jego królewskiej wysokości, najmądrzejszego człowieka w Birmie, gdyby go jakiś biały wyprowadził w pole i oto tego lęka się on, Dewadatta. —

— No, dobrze już, dobrze — rzekł udobruchany Bahadur, klepiąc łaskawie swego doradcę po ramieniu. — W nagrodę za twoją wierność powiem ci coś, co ucieszy cię bardzo. Otóż dowiedz się, Dewadatto, że nie on mnie wywiedzie w pole, a naodwrót — ja jego!

Stary sługa aż w dłonię klasnął z radości

— Jakżeto, wasza królewska wysokość?

— Narazie wszystko będzie tak, jak z nim umówiłem. Jego żona pozostanie moim najmilszym gościem i krzywda nie spotka jej żadna. Aż kiedy Prado przywiezie zamówioną broń, urządzę na jego cześć polowanie, podczas którego jeden z moich lampartów, źle wytresowany, zamiast pobiec za antylopą, rzuci się na pana Prado, rozumiesz? W ten sposób jego żona pozostanie u mnie nazawsze, już nie w charakterze gościa, oczywiście. Co ty na to?

Dewadatta był zachwycony.

— Z tego możnaby wyciągnąć jeszcze drugą korzyść — rzekł, — możnaby nie zapłacić reszty rachunku za dostarczoną broń.

— Nie jestem oszustem — żachnął się Bahadur, poczem dodał: — ale pomyślę jeszcze nad twoim projektem; podoba mi się w zasadzie, tylko trzebaby znaleźć jakiś wykręt dla chlebodawców Prady, dla tej amerykańskiej firmy.

— Nic prostszego, wasza królewska mość. Firmę zawiadomimy, że całą należność otrzymał pan Prado, a skoro go w powrotnej drodze zabili i ograbili jacyś rozbójnicy w Sjamie, my nie ponosimy za to...

— Świetna myśl! No, idź już spać. Dewadatto. Jutro skoro świt odwieziesz Pradę do Fortu Makum.

— Wolałbym odwieźć go aż na okręt. Bo nuż przyjdzie mu ochota łgać, że ograbili go po drodze Anglicy?!

— Hm, i to racja.

Dnia 24-go września o świcie Dewadatta i Prado wyruszyli w drogę jednem z aut Bahadura i pod wieczór przybyli do Fortu Makum, skąd wysłano list do Harry'ego Kighta, komendanta policji w Myitkyina. Od Makum jechało się zupełnie inaczej, szosy w Assamie i w południowo-wschodniej Bengalji nie pozostawiały nic do życzenia, w przeciwieństwie do zakazanych dróg górskich w „państwie" Bahadura; dzięki temu przestrzeń, dzielącą ich od morza, a wynoszącą ponad 700 kilometrów, przebyli w ciągu doby, gdyż Prado, który wciąż przynaglał do pośpiechu, prowadził samochód na zmianę z szoferem. W Chittagong nie było tego dnia żadnego pasażerskiego statku, zato w nocy miał wyjść w morze szkuner płynący do Batawji. Freddy bez wahania zdecydował się na ten stateczek, przekonany, że w Singapur złapie natychmiast połączenie z Szanghajem, skąd już nietrudno o statki, odchodzące do Ameryki Północnej. Mimo znużenia po dwudniowej podróży zasiadł natychmiast do pisania listu „pożegnalnego", który Dewadatta miał odwieźć Bahadurowi. List ten w dosłownem brzmieniu wyglądał następująco:

Najjaśniejszy Panie!

Wiele, och nawet tysiąc funtów zapłaciłbym za to, żebym mógł widzieć Twoją głupią i wściekłą minę przy czytaniu tego czułego listu. Niestety, będę wtedy już bardzo, bardzo daleko.

Ale, do rzeczy. Donoszę Ci tedy, Stary Kretynie (zważ moją uprzejmość, wszystkie należne Ci tytuły piszę dużą literą!).... donoszę Ci Żółta Małpo, że:

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzn. — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA